Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 338 — Łódź sobota 4 grudnia 1937 r.

Japończycy coraz bliżej Nankinu
Groźny incydent w koncesji francuskiej

SZANGHAJ, 4.12. — Wczoraj rano pięć ciężarowych samochodów z japońską eskortą wojskową zatrzymało się u wejścia do koncesji francuskiej. Od dwóch dni władze francuskie udzieliły zezwolenia na przejazd japońskich samochodów ciężarowych z żywnością pod warunkiem, że uzbrojenie eskorty japońskiej będzie sprowadzone do minimum. Wczoraj rano o godzinie 10-ej, gdy pięć samochodów japońskich zatrzymało się przed koncesją japońską, stwierdzono, jak zaznacza agencja Havasa, iż nie zastosowano się do tych przepisów.

Wszystkie sąsiednie ulice całkowicie opustoszały i, według korespondenta Reutera, wytworzyła się naprężona sytuacja. 6-ciu oficerów japońskich wszczęło rozmowy z przedstawicielami francuskich władz wojskowych, które w tym czasie sprowadziły na miejsce incydentu silniejsze oddziały policji i wojska. Ulicę zamknęły trzy francuskie samochody pancerne i szereg policjantów, uzbrojonych w karabiny. Sytuacja ta trwała około godziny. W końcu osiągnięto porozumienie, francuski kordon został wycofany i samochody japońskie zostały przepuszczone pod eskortą policji francuskiej.

DALSZE SUKCESY JAPOŃCZYKÓW.

SZANGHAJ, 4.12. — Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, iż zajęto miasto Tanyang w odległości 100 km na wschód od Nankinu przy linii kolejowej Szanghaj — Nankin. Oddziały japońskie, które zajęły miasto, podążyły za ustępującymi wojskami chińskimi w kierunku Czinkiang i Kuyung.

W SZANGHAJU SPOKÓJ.

SZANGHAJ, 4.12. — Agencja Domei donosi, iż sytuacja w Szanghaju, a przede wszystkim w koncesji międzynarodowej, po wczorajszych incydentach, jakie wydarzyły się podczas przemarszu wojsk japońskich powróciła już całkowicie do stanu normalnego. Władze koncesji zgodnie z życzeniami władz japońskich, prowadzą dochodzenie.

—ooo—

NOWY DOWÓDCA japońskiej floty.



Wiceadmirał Zengo Yoszida, został mianowany dowódcą całej floty japońskiej.

Lotnicy gen. Franco
zbombardowali nadbrzeżne fortyfikacje.

SALAMANKA, 4. 12. — Krążownik brytyjski „Penelope" zawinął do Palma di Mallorka. Załoga zwiedziła miasto, a następnie rozegrała mecz piłkarski z drużyną garnizonu hiszpańskiego.

PRACOWITY DZIEŃ LOTNIKÓW.

SAN SEBASTIAN, 4. 12. — W ciągu dnia wczorajszego działalność lotnictwa morskiego wojsk gen. Franco była bardzo ożywiona. Zbombardowano fortyfikacje nadbrzeżne i objekty wojskowe, położone na wschodnim wybrzeżu w pobliżu Sagunto i Vinaroz. Straty materialne zadane nieprzyjacielowi są bardzo duże. Niemniej skutecznie bombardowano miejscowość Oropesa.

DEPUTOWANI ANGIELSCY W BARCELONIE.

BARCELONA, 4. 12. — Leader partii pracy, Attlee, w towarzystwie deputowanych Wilkinsona i Filipa Noelbakera przybył wczoraj po południu do Barcelony. — W czasie swego pobytu w Hiszpanii deputowani angielscy będą gośćmi min. Negrina. Późno po południu deputowani angielscy złożyli wizytę min. Negrinowi.

Wielkie śniegi w Szwecji.
SPARALIŻOWANA KOMUNIKACJA

SZTOKHOLM, 4. 12. — W całym kraju upadły wielkie śniegi, jakich nie pamiętają w Szwecji od 20 lat. W wielu miejscowościach wszelka komunikacja została całkowicie sparaliżowana. Setki aut utknęły na drogach w zaspach śnieżnych.

LAWINA ŚNIEŻNA W GRECJI.

ATENY, 4. 12. — Wieś Kakotruha w Tessalii została zasypana lawiną śnieżną. 16 osób zostało zasypanych zwałami śniegu. Na miejsce wysłano drużyny ratownicze.

35-letnia J. Suchestow została ochrzczona
w polskim kościele prawosławnym.

WARSZAWA, 4. 12. — Kościół katolicki odmówił przyjęcia na swe łono p. J. Suchestow, uważając, że chęć wychrzczenia się ma w tym wypadku wyraźne cele materialne. Wobec tego p. Suchestow, której zależy na pośpiechu, udała się do sekciarzy hodurowców, którzy niedawno przystąpili, jako odzielna sekcja, do prawosławia. Tu została ochrzczona i wpisana do ksiąg. W księgach metrykalnych polskiego kościoła prawosławnego znajdujemy dokument treści następującej:

„Działo się w mieście stołecznym w Warszawie, w parafii polskiego narodowego kościoła prawosławnego pod wezwaniem Matki Bożej dnia 30 listopada 1937 r. o godz. 16.

Stawili się: Judyta Jeanette Suchestow, córka Jonasza, lat 35 licząca, zamieszkała w Antoninie koło Ostrowa Wielkopolskiego i w obecności dwóch, zdolność prawną posiadających, świadków: Władysława Franciszka Niemczewskiego, syna Franciszka, inżyniera, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Kieleckiej 33 i Jadwigi Ireny Miizewiczowej, córki Hieronima Fajansa, żony urzędnika, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 53, oświadczyła Nam, że urodziła się we Lwowie, dnia 1 lutego 1909 roku z rodziców Jonasza i Klary z domu Steinbach, ślubnych małżonków Kranz.

Stawającej na chrzcie św. odbytym w dniu dzisiejszym nadane zostały imiona Jeanette Jadwiga.

Rodzicami chrzestnymi byli: Władysław Franciszek Niemczewski i Jadwiga Irena Miziewiczowa.

Akt ten stawającym przeczytany przez Nas i przez nich podpisany został. Utrzymujący akta stanu cywilnego (—) ks. Wojec Władysałw (—) Jeanette-Jadwiga Sucestow, (—) inż. Władysław-Franciszek Niemczewski, (—) Jadwiga-Irena Miziewiczowa.

Ks. Michał Radziwiłł i jego narzeczona p. Suchestow czynią starania o uzyskanie ślubu również w polskim narodowym kościele prawosławnym.

METROPOLITA DIONIZY ZAWIESIŁ KSIĘDZA.

Sprawą udzielenia chrztu p. Suchestow zainteresował się konsystorz prawosławny w Polsce.

Jak krążą pogłoski, na interwencję najbliższej rodziny ks. Michała Radziwiłła, ks. metropolita Dionizy, głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, zwołał jakoby t. zw. mały Synod.

W Synodzie wziąć mieli udział pod przewodnictwem ks. metropolity Dionizego dwaj biskupi prawosławni, przebywający w Warszawie.

Synod — jak opowiadają — zawiesił jakoby ks. Władysława Wójca w czynnościach kapłańskich.

Księgi parafialne są opieczętowane.

Według informacyj ks. proboszcz Wójec zasuspendowany został na mocy decyzji ks. metropolity Dionizego.

Braterska manifestacja wdzięczności
przed poselstwem Bułgarii.

WARSZAWA, 4.12. — W środę, dnia 8 grudnia o godz. 1-ej po poł. Warszawa podąży tłumnie w Aleje Ujazdowskie nr 33 gdzie mieści się poselstwo bułgarskie, by wziąć udział w manifestacji na cześć bratniego narodu słowiańskiego za jego tak gorącą i bezinteresowną pomoc okazaną Polsce podczas poszukiwań zaginionego w górach Pirymu samolotu SP-ASJ.

Decyzja w tej sprawie zapadła wczoraj na specjalnym posiedzeniu Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego.

—ooo—

Kupcy w Irlandii
rozpoczęli walkę z żydami.

DUBLIN, 4. 12. (PAT). — „The Irish Times" zwraca uwagę na budzącą się w Dublinie kampanię antyżydow. zapoczątkowaną przez anonimowy na razie związek irlandzko - chrześcijańskiej obrony. Celem związku jest popieranie stosunków handlowych pomiędzy firmami chrześcijańskimi oraz współdziałanie w popieraniu tych firm przez ludność chrześcijańską i zwalczanie stosunków z firmami niechrześcijańskimi. Związek podejmuje się ujawnienia ukrytych firm żydowskich i pośrednictwa w zastąpieniu ich przez firmy chrześcijańskie.

Jest to pierwszy znany na terenie Irlandii objaw podobnego ruchu.

Handlarka spaliła 2700 zł.
Dorobek wieloletniej pracy w piecu.

WARSZAWA, 4.12. — Zamieszkała w Mszczonowie Gitla Baumgarten, trudniąca się skupem pierza, uciułała sobie w ciągu kilkunastu lat sumę 2700 złotych. Pieniądze te kobieta przechowywała ukryte pod siennikiem w łóżku.

Onegdaj Baumgartenowa wyjechała do Rawy Mazowieckiej po pierze. Podczas jej nieobecności, 4-letnia córka Chana, korzystając z nieuwagi starszej siostry, wyjęła z łóżka zawiniątko z pieniędzmi i zaczęła się nimi bawić, wreszcie porzuciła je przy kuchni, między stosem drzewa.

Powróciwszy wieczorem Baumgartenowa rozpaliła na kuchni ogień, a namacawszy między drzewem jakąś, jak jej się zdawało, szmatę, rzuciła ją również do ognia. Wstawiając garnek na ogień, kobieta rozpoznała z przerażeniem w zwęglonych szczątkach opalone resztki banknotów. Mimo natychmiastowego zalania ognia wodą, nie dało się już ocalić spalonych banknotów. Rozpacz kobiety, która sama spaliła dorobek swej wieloletniej pracy, nie ma granic.

Dziś odbyło się poświęcenie
szpitala miejskiego Św. Antoniego

ŁÓDŹ, 4 grudnia. W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia miejskiego szpitala pod wezwaniem Św. Antoniego przy ul Przędzalnianej 75.

Ceremonii poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup dr Wł. Jasiński w asyście licznego duchowieństwa. W uroczystości poświęcenia wzięli poza tym udział prezydent miasta Godlewski, wiceprez. Pączek i Kozłowski, naczelnik wydz. Urzędu Wojewódzkiego dr Salak, nacz. lekarz U. S. dr Garduła oraz naczelnicy wydziału Z. M. w Łodzi.

Po powitaniu gości przez lekarza nacz. dr Frenkla i właściwej ceremonii J. E. ks. dr Wł. Jasiński w kaplicy szpitalnej przemówił do zebranych gości oraz chorych.

Szpital jest obliczony na 150 łóżek.

„Majufes" nie udał się.
POD GOŚĆMI ZAWALIŁA SIĘ PODŁOGA

BRZEZINY, 4 grudnia. — Wczoraj w miasteczku Jeżów pod Brzezinami zaszedł niecodzienny wypadek, zakończony stosunkowo szczęśliwie, jakkolwiek mógł spowodować śmierć lub ciężkie rany wielu osób.

Miejscowy kamienicznik Moszek Rzodkiewicz wyprawiał huczne wesele swej córce. Jak to zwykle bywa u żydów ortodoksyjnych na wesele przybyło aż 100 osób, które w niemożliwy sposób stłoczyły się w pokoju i w całym mieszkaniu Rzodkiewicza.

W chwili, gdy całe, to liczne towarzystwo z wielkim zapałem wzięło udział w odtańczeniu „majufesa", nadmiernie obciążona podłoga w całym mieszkaniu zerwała się i wszyscy goście wpadli do piwnicy domu. Rozpaczliwe okrzyki zapadających się pod ziemię gości weselnych słychać było w całym miasteczku. Sąsiedzi pośpieszyli na pomoc, alarmując równocześnie miejscowy posterunek policji.

Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą ani śmierci ani też groźnych dla życia obrażeń. Drobnym okaleczeniom wskutek upadku do płytkiej zresztą piwnicy ulegli prawie wszyscy. Ponad to kilkanaście osób uległo oparzeniom, wskutek bowiem zarwania się podłogi przewróciła się równocześnie przenośna kuchnia szamotowa, na której gotowano w obfitych ilościach rosół. Poparzenia żarem z kuchni i gorącym rosołem okazały się niegroźne.

Władze policyjne spisały protokół z wypadku i nakazały zabezpieczenie budynku przed ewentualnym dalszym uszkodzeniem. Uroczystości weselne zostały przerwane.

Czworo nieostrożnych dzieci
zginęło w płomieniach.

BYDGOSZCZ, 4. 12. — W miejscowości Graniczna pod Mroczą, wydarzył się straszny wypadek, w wyniku którego poniosło śmierć czworo dzieci.

Otóż rolnik Brach udał się wraz ze swą żoną w pole, pozostawiając w mieszkaniu bez opieki swoich czworo nieletnich dzieci w wieku od 4 miesięcy do 5 lat.

Dzieci bawiąc się prawdopodobnie zapałkami wznieciły pożar i zanim ogień spostrzeżono, dzieci spłonęły żywcem. Zdołano jedynie uratować w części dom mieszkalny.

Tragiczna śmierć dzieci wywołała wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Nowy Kontrtorpedowiec O. R. P. „Błyskawica"



Na zdjęciu naszym nowy kontrtorpedowiec polski O.R.P. „Błyskawica", który wczoraj wszedł do portu wojennego w Gdyni.

AUTO WPADŁO NA ROWERZYSTĘ
Nieprzytomnego cyklistę odwieziono do szpitala.

ŁÓDŹ, 4. 12. — Na szosie pomiędzy Kolumną a Łaskiem auto, stanowiące własność firmy Józef Jersak w Zelowie, prowadzone przez kierowcę Ryszarda Londa, wpadło na rowerzystę Mieczysława Jańczyka z Łasku. Jańczyk doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała oraz ogólnego wstrząsu, połączonego z utratą przytomności.

Kierowca zabrał ofiarę wypadku do samochodu i przewiózł do Łasku, gdzie policja zarządziła natychmiastowe umieszczenie Jańczyka w szpitalu. Równocześnie wdrożone zostało dochodzenie policyjne w celu ustalenia, kto ponosi winę w wypadku.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26,27, franki szwajcarskie po 121.55 (za 100), franki francuskie — 17.69. za liry włoskie płacono 20.80.

Oszust w sutannie
opowiada naiwnym przeróżne bajki.

SIERADZ, 4.12. — Od dłuższego czasu na terenie całej Polski grasuje przebrany w sutannę księdza pewien osobnik nazwiskiem Jan Targowski bez stałego miejsca zamieszkania. Ostatnio zajrzał on do Sieradza gdzie rozpoczął intensywne zbieranie „ofiar”. Wszystkim przy sposobności tłumaczył się, iż uciekł z Sowietów, gdzie zostawił wszystkie swoje dokumenty i obecnie nie posiada żadnych dowodów. Wmawiał również wszystkim, że był w Legionach, a jednemu z ziemian oświadczył, że jest jego dalekim krewnym. Naiwny ziemianin uwierzył i udzielił mu noclegu.

Sprowadzony na posterunek w Sieradzu udawał umysłowo-chorego. Po przeprowadzonym badaniu zwolniono go i odesłano do innego miasta.

Przemówienia rzeczników prez. Starzyńskiego
w procesie przeciwko W. Studnickiemu.

WARSZAWA, 4.12. — Drugi dzień przemówień stron w procesie o zniesławienie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego przez W. Studnickiego upłynął w dalszym ciągu pod znakiem mów oskarżycielskich.

Adwokat Skoczyński, rzecznik oskarżyciela prywatnego w długim przemówieniu zobrazował całokształt działalności przełożonego stolicy i wykazywał, jak bezzasadne i krzywdzące są zarzuty, stawiane przez oskarżonego Studnickiego w jego broszurze.

W godzinach popołudniowych zaczął przemawiać drugi z rzeczników oskarżyciela adw. Fr. Paschalski.

W przemówieniu tym poruszone zostały zagadnienia, nie tylko łączące się z obecną gospodarką prezydenta Warszawy, ale i całokształtem działalności jego na poprzednich odpowiedzialnych stanowiskach w administracji państwowej.

Trójgłos oskarżycielski wypadł pod każdym względem bardzo dobitnie i bogato reprezentowana ława obrończa będzie musiała włożyć wiele wysiłku, by wrażenie mów oskarżycieli osłabić.

Tajemnica wystawy obrazów w BGK
Przykra niespodzianka w dniu inauguracji.

ŁÓDŹ, 4. 12. — We wrześniu ub. roku Szyja Wolmer, handlarz zajmujący się sprzedażą obrazów urządził wystawę kilkudziesięciu prac w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, ul. Al. Kościuszki. Poradzono mu, aby do sprzedaży zaangażował „ustosunkowanego” malarza Franciszka Bema. Wolmer poszedł za radą i sprowadził Bema specjalnie z Warszawy.

Wystawę otwarto 16 września. W ciągu kilku godzin Wolmer i Bem przebywali na sali. Wreszcie pierwszy odszedł, a gdy powrócił, po jego obrazach nie było śladu w całym gmachu.

Wolmer czynił poszukiwania za Bemem po całej Łodzi i zawiadomił policję.

Tymczasem Bem zabrawszy obrazy jeździł z nimi i sprzedawał po różnych miastach, a gdy się dowiedział o meldunku w policji, przesłał za pośrednictwem siostry poszkodowanemu pieniądze. Kiedy go wreszcie policja zatrzymała zdołał uciec eskortującemu go posterunkowemu i ukrywał się około 4-ch miesięcy. W końcu drugi raz go złapano i wczoraj stanął przed Sądem Okręgowym. Rozprawie przewodniczył I. Wiśniewski, oskarżał p. Kopczyński. Jak się okazało Bem był już wielokrotnie karany za kradzieże. Do winy się nie przyznał i starał się w bardzo obrazowy i wzruszający sposób, z odpowiednią modulacją głosu wytłumaczyć sądowi swą niewinność i powód ucieczki.

Po przeprowadzeniu przewodu, sąd skazał go na 1 rok więzienia. Łagodność wyroku Sąd umotywował zwróceniem straty poszkodowanemu.

Tęsknimy za słońcem.
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dnia 4 grudnia. — Dziś o godzinie 9-ej rano w śródmieściu temperatura wynosiła 3 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 732 milimetrów. Zapowiedź pogody pochmurnej i opadów deszczowych.

Wiatry z kierunków zachodnich.

ŻYCIE ZGIERZA
PRACA W ŚWIETLICACH
Z działalności Z.P.O.K.

Miejscowy oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet rozwija na terenie Zgierza bogatą działalność społeczną.

Dla ułatwienia sobie pracy podzielono je między referaty, z których najczynniejszymi są referat opieki nad matką i dzieckiem, pracujący pod kierownictwem p. Ostrowskiej a prowadzący półkolonie letnie i przedszkolę, oraz referat p. Motugowej, prowadzący świetlicę dla dziewcząt w wieku poza szkolnym oraz świetlicę dla pracownic fizycznych.

Instytucje prowadzone przez ZPOK rozwijają się pomyślnie, ciesząc się sympatią swych członków.

Skupiają one też wszystkich, począwszy od dzieci i skończywszy na osobach dojrzałych. Dzieci uczęszczają do przedszkola.

Właściwie Związek prowadzi 2 przedszkola: jedno własne oraz Patronat nad Młodzieżą Przedmieść. Opiekunką jest tutaj p. Scholtze.

Dzieci w liczbie 70 spędzają tu czas na grach i zabawach pod okiem wykwalifikowanej specjalistki. Zwracana jest baczna uwaga na rozwój umysłowy dzieci, które uczą się wierszyków, piosenek oraz słuchają specjalnych pogadanek.

Obecnie zaś przygotowują sobie już różne cacka i robótki na choinkę.

Aktualna jest obecnie również sprawa dożywiania dzieci. Brak jednak funduszów nie pozwolił obecnie na dostarczenie im ciepłej strawy. Dlatego też Związek organizuje Bazar — Wystawę przy ulicy Piłsudskiego 28 oraz w dniu 8. 1. 38 r. zabawę taneczną. Dochód z tych imprez przeznaczony właśnie będzie na dożywianie dzieci.

W październiku r.b. po raz pierwszy w gmachu szkoły pow. nr 3 na Przybyłowie została otwarta świetlica dla młodzieży w wieku szkolnym, prowadzona przez ZPOK a finansowana przez Fundusz Pracy.

Jest to świetlica dla dzieci ubogich i bezrobotnych. Kierowniczką jej jest p. M. Niewiadomska.

Młodzież spędza tu czas pod opieką 2 fachowych instruktorek od godz. 16-ej do 19-ej na grach i zabawach świetlicowych, czytaniu książek, czy słuchaniu radia. Niektóre znowu nieposiadające odpowiednich warunków w domu odrabiają tutaj lekcję. Organizowane są periodyczne pogadanki wychowawcze i t.p. Około godziny 18-ej dzieci otrzymują codziennie podwieczorek. Dzieci chętnie uczęszczają do świetlicy.

Szkoła wydaje pilnym uczniom jako nagrodę legitymację, uprawniające ich, o ile do świetlicy nie należą, korzystać z jej dobrodziejstwa.

Współpracuje tu również personel nauczycielski szkoły przez pełnienie kolejno dyżurów w świetlicy.

Inną znowu świetlicę prowadzi ZPOK dla dziewcząt z wieku poza szkolnym w lokalu własnym przy ulicy Szczawińskiej 2. Czynna jest ona 4 dni w tygodniu od god. 15 do 19-ej. Zorganizowane jest tu wśród świetliczanek PW, a pod kierunkiem p. Kurczewskiej prowadzone są roboty ręczne kobiece. Oprócz tego odbywają się wykłady z dziedziny wychowania obywatelskiego, wygłaszane przez prof. Stojowską, o Polsce współczesnej, — prof. Prajsowej, o sztuce ludowej, przez p. Niewiadomską o etyce katolickiej przez ks. Polaka i inne. Poza tym prowadzone są normalne zajęcia świetlicowe o charakterze rozrywkowym.

Całością opiekuje się p. Motugowa przy pomocy 2 świetlicowych.

Wreszcie prowadzona jest 2 razy w tygodniu świetlica dla pracownic fizycznych do której uczęszcza około 70 robotnic. Posiadają one własny samorząd, który np. decyduje o przyjęciu kandydatek do świetlicy. Tutaj również panuje intensywne życie wspólne, wygłaszane są odczyty i referaty. Poza tym odbywają się zebrania członkiń Związku t. zw. wieczorki dyskusyjne na różne tematy i zagadnienia. Wszyscy biorą w dyskusji żywy udział.

Prace tych instytucji i agend ZPOK prowadzone są w dobrze urządzonym lokalu własnym przy ulicy Szczawińskiej 2, składającym się z kilku pokoi.

Ową intensywną pracę należy zawdzięczać dobrze pracującemu dobranemu zarządowi organizacji w skład którego wchodzą pp.: H. Buchowska, jako przewodnicząca, wiceprzewodnicząca p. M. Motugowa i prof. I. Prajsowa, skarbniczka p. J. Galinowska i sekretarka p. M. Draganowa.

SKRADZIONO 30 PALT.

Wczoraj z szatni internatu Państw. Liceum Pedagogicznego przy ulicy 3-go Maja 42, nieznani sprawcy skradli 30 palt na szkodę uczennic tej uczelni.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu odnalezienia złoczyńców.

OKRADŁ CYRK.

Niejaki Jakub Kreger bez stałego miejsca zamieszkania skradł na szkodę Tworosa Kazimierza, zam. przy ulicy Mielczarskiego 22, właściciela zimującego cyrku, różne przedmioty cyrkowe, wartości około 500 zł. Został jednak przytrzymany.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Dziś o godz. 19.30 w Białej sali, Piłsudskiego 17, wystawi Kat. Stow. Młodz. już po raz drugi na żądanie publiczności świetną sztukę ludową p.t. „Swaty”, oraz pełną humoru farsę p.t. „O.S.S. czyli wyprawa ślubna”. Tanie wejścia umożliwią wszystkim zobaczenie tych doskonałych rzeczy.

Kino „Apollo” wyświetla film p.t. „Nieustraszony Bufallo Bill”.

Kino „Venus” — „Płonąca wyspa”.

Księża polscy we Francji walczą
z komunistyczną agitacją wśród emigrantów.

PARYŻ, 4. 12. — W Clamart pod Paryżem odbył się zjazd księży polskich, pracujących we Francji. Tematem obrad były aktualne kwestie, tyczące duszpasterstwa wśród emigrantów naszych we Francji, narażonych stale na zły wpływ ze strony czynników bezbożnych i wywrotowych. Na zjeździe powzięto szereg rezolucji, z których niektóre podajemy:

„My duszpasterze polskiej rzeszy wychodźczej we Francji, zebrani na zjeździe w Clamart, uświadomiwszy sobie odpowiedzialność i obowiązki, jakie wobec wzmożonego naporu bezbożnictwa zaciążyły na nas w szczególny sposób, postanawiamy:

1. że, wobec wzmożonych ataków czynników bezbożnych i wywrotowych, rodaków swych nie tylko zachęcać będziemy do mężnej postawy w obronie zagrożonych świętości, lecz również zaprawiać ich będziemy do bohaterskiego wyznawania i niestrudzonego szerzenia zasad wiary naszej świętej, a w szczególności ducha czynnej miłości i zgody chrześcijańskiej, wszędzie, gdziekolwiek wpływami swoimi dotrzeć zdołamy;

2. że w trosce o dobro wychodźtwa polskiego, przyczyniać się będziemy do zjednoczenia na emigracji tych wszystkich, którzy stoją na gruncie katolicko-narodowym, odgraniczając się jednocześnie od tych wszystkich organizacji, które idą za hasłami z Moskwy. Pełni jednak wyrozumienia dla braci zbłąkanych, wyciągamy do nich rękę i apelujemy, by, póki czas, zawrócili ze swej drogi i wrócili do naszych szeregów, kroczących pod hasłami Bóg i Ojczyzna;

3. że, dla uniknięcia pomieszania pojęć, nie będziemy brali udziału w pogrzebach, w których występują czerwone sztandary.

Na zjeździe w Clamart byli również obecni ambasador R. P. p. J. Łukasiewicz i radca emigracyjny p. pułk. Kara.

KONFERENCJE i INTERWENCJE
świata pracy.

ŁÓDŹ, 4. 12. — Dziś wyjechała do Warszawy delegacja Komisji Międzyzwiązkowej pracowników samorządowych Łodzi, w celu podjęcia kroków interwencyjnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w kierunku uwzględnienia złożonych do władz nadzorczych postulatów.

ŻĄDANIA HIGIENISTEK.

ŁÓDŹ, 4. 12. — Higienistki, zatrudnione u lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, wystąpiły z żądaniem podwyżki płac o 20 procent.

PIERWSZA KONFERENCJA DRUKARZY.

ŁÓDŹ, 4. 12. — W związku z wybuchem strajku pracowników drukarń akcydensowych, Inspekcja Pracy podjęła kroki mediacyjne. Pierwsza konferencja wyznaczona została na poniedziałek, dnia 6 bm.

10 PROCENT PODWYŻKI PŁAC.

ŁÓDŹ, 4. 12. — Akcja chałupników zelowskich została pozytywnie załatwiona. Wczoraj pod przewodnictwem inspektora Szumskiego odbyła się konferencja w sprawie zatargu z chałupnikami. W wyniku konferencyj podpisano układ, na mocy którego chałupnicy uzyskali 10-procentową podwyżkę. Nowy układ obowiązuje od 1 grudnia rb. do 1 lipca 1938 r. Ponadto układ przewiduje zrównanie cen również przedsiębiorców . nakładców w Zduńskiej . Woli i Bełchatowie.

Otrucie wieśniaczki

ŁĘCZYCA, dnia 4 grudnia. — We wsi Gąsiorów, gminy Mazew pod Łęczycą dokonała zamachu samobójczego przez wypicie karbolu Aniela Kowalska, córka miejscowego gospodarza.

Ciężko zatrutą kobietę udało się, dzięki natychmiastowej pomocy, uratować.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że Kowalska postanowiła pozbawić się życia wskutek zatargów rodzinnych na tle majątkowym, tak częstych wśród małorolnych wieśniaków.

Śmierć żebraka.

RADOMSKO, 4. 12. — Na polach obok wsi Głuszyna, gminy Pajęczno w powiecie Radomsko, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około lat 50. W drodze dochodzenia policyjnego ustalono, że zmarły był włóczęgą-żebrakiem, co stwierdzono na podstawie pewnych cech zewnętrznych ubrania, posiadanej przez zmarłego torby z kawałkami chleba oraz drobnymi monetami na sumę około 10 zł. Mieszkańcy paru wiosek okolicznych potwierdzili przypuszczenie policji, widzieli bowiem parokrotnie owego żebraka.

Bezimienny mężczyzna, zmarł niewątpliwie wskutek choroby, i wycieńczenia, zwłoki bowiem nie miały na sobie oznak śmierci gwałtownej.

ŻYCIE PABIANIC
„Pabianice w fotografii”
CIEKAWA WYSTAWA.

Pabianicki Oddział Towarzystwa Krajoznawczego organizuje w najbliższym czasie wystawę fotograficzną p. n. „Pabianice w fotografii”. W tym celu już obecnie zarząd tego towarzystwa zbiera fotografie przedstawiające większe gmachy i piękniejsze zabytki miasta.

Wystawa ta niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie wśród społeczeństwa miasta. Pożądanym byłoby, aby w związku z wystawą urządzono konkurs na najpiękniejszą fotografię z terenu miasta przy czym winna być brana pod uwagę technika samej fotografii, sposób jej wykonania i uchwycony na kliszy obraz.

Konkurs ożywił by znacznie wystawę i przyczynił by się do wzrostu zainteresowania fotografią amatorską.

TRZEJ MŁODZI AWANTURNICY.

Marciniak Antoni z ul. Cichej 3, Idasiak Czesław i Idasiak Lucjan z ul. Próżnej 13 dobijali się do cudzego mieszkania przy ulicy Limanowskiego 23, czym zakłócili spokój publiczny zakończony protokółem policyjnym.

KRADZIEŻE.

Kucharski Ignacy, ogrodnik, zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Karolewskiej 14, doniósł władzy policyjnej, że niejaki Tadeusz Fituch (Targowa 22) skradł mu z ogrodu szyby inspektowe.

— Z posesji domu przy ul. Karniszewskiej 2 nieznani sprawcy skradli plandekę z wozu wartości ponad 25 złotych, na szkodę Stefana Bukowskiego.

ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Odbyło się posiedzenie Związku Rezerwistów Oddziału w Pabianicach na którym członkowie żegnali swego dotychczasowego prezesa p. Gocigowskiego, który w związku z wyjazdem z Pabianic zrzekł się godności prezesa. Na opróżnione stanowisko społeczne powołano p. Teofila Lubońskiego.

Związek Rezerwistów komunikuje, że przy Rodzinie Rezerwistów tworzy się sekcja gimnastyczna kobiet. Członkinie pod kierunkiem instruktorki odbywać będą bezpłatnie ćwiczenia, uczyć się tańców narodowych itp. Zapisy przyjmuje Miejski Komitet W. F. i P. W. p. Rządziński Czesław (biuro Zarządu Miejskiego przy pl. Dąbrowskiego).

Z TOWARZYSTWA POMOCY POLONII ZAGRANICZNEJ.

W dniu 19 grudnia rb. w sali kina Nowości wygłoszony zostanie staraniem Towarzystwa Polonii Zagranicznej Oddział w Pabianicach odczyt p. t „Polonia Zagraniczna jako czynnik ekspansji kulturalnej i gospodarczej narodu”.

Bliższe szczegóły w afiszach.

JAKIE WINNY BYĆ SZYLDY?

Według najnowszych przepisów miejskich wszelkiego rodzaju szyldy i szyldziki winny być estetyczne, ładnie wykonane, bezbłędne, nie szpecące murów, na których są umieszczone. Wszystkie stare szyldy muszą być zamienione na nowe, wykonane ściśle według przepisów i każdy szyld przed umieszczeniem go na właściwym miejscu musi być zatwierdzony przez wydział budowlany Zarządu Miejskiego.

Niestosujący się do zarządzeń władz w tym względzie pociągani będą do odpowiedzialności karnej w trybie administracyjnym.

PORADNIK KINOWY.

Kino Oświatowe, ul. Gdańska, wyświetla ciekawy i pełen emocyj film w języku niemieckim p. t. „Troxa”.

ŻYCIE KUTNA.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA WSI PRZY KIERACIE.

KUTNO, 4. 12. — Do szpitla miejskiego w Kutnie przywieziony został Jan Mysar, lat 11 ze wsi Skórzewskie, gm. Oporów.

11-letni Jan poganiał konie przy kieracie W pewnej chwili wypadł mu bat z ręki i owinął się dookoła żelaznego drąga, który prowadzi od kieratu do młockarni.

Kiedy chłopiec chciał bat oderwać, zaplątał sobie lewą rękę. Wskutek tego lewa ręka została dwa razy złamana poniżej łokcia. Prawdopodobnie ręka zostanie amputowana do łokcia.

ŚW. MIKOŁAJ W ŻEŃSKIM ZWIĄZKU STRZELCÓW.

W dniu 5 grudni r.b. (niedziela) Oddział Żeński Związku Strzeleckiego w Kutnie urządza zabawę św. Mikołaja w lokalu świetlicy przy ulicy Sienkiewicza nr 12 na którą uprzejmię zaprasza dziatwę wraz z rodzicami.

Zabawa urozmaicona przybyciem św. Mikołaja z podarkami, korowodami, muzyką i śpiewami.

Początek o godz. 3 p.p. Zarząd.

WYSTAWA OBRAZÓW

Hanny Rembertowicz - Szymborskiej w Klubie Urzędniczym (Gmach kino „Polonia”) otwarta od 5 bm. do 19 br. od 10 do 16-ej.

Wstęp wolny.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Na lotnisku w Monachium wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której startujący do Bagdadu samolot pocztowy „Lufthansy” został rozbity. Pilot zginął, dwóch członków załogi zostało ciężko rannych, dwóch lekko.

(—) Min. Czechosłowacki, Najman, uległ atakowi apoplektycznemu.

(—) Komisja bułgarska i polska dotarła do miejsca katastrofy „Douglasa” i stwierdziła, że wszyscy ponieśli śmierć w chwili katastrofy. Zwłoki przewieziono do miejscowości Św. Wracz, skąd samochodem zostaną odesłane do Sofii, a stąd wagonem do Polski

(—) Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego zebrał dotychczas 12 milionów złotych. Z tej sumy przeznaczono milion na wpisy szkolne po poległych za wolność Ojczyzny, a dalej po zasłużonych oficerach i szeregowych W. P.

(—) Syn Gorgonowej, 19-letni Erwin Gorgon, który przed rokiem zdał maturę, zmarł na zapalenie płuc.

(—) Wykłady na uniwersytecie lwowskim zostały ponownie zawieszone.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego wynosił 1034 milionów złotych, pokrycie złotem 35.5 proc.

(—) Minister Delbos został podczas przejazdu przez Berlin powitany na dworcu osobiście przez ministra Rzeszy Neuratha. Po przyjeździe do Warszawy, gdzie został uroczyście powitany na dworcu i po złożeniu wizyt oficjalnych, min. Delbos odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Beckiem. Rozmowy te dotyczyć miały zbliżenia z Czechosłowacją, zagadnień kolonialnych oraz stosunku do Rzeszy.

(—) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu. Po złożeniu podziękowania Bułgarii i ukonstytuowaniu się komisyj, marszałek Prystor zamknął posiedzenie.

(—) Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu dokonano przydziału referatów poszczególnych części preliminarza budżetowego. Sprawozdawcą generalnym został poseł Zygmunt Sowiński, Min. Skarbu — poseł Jan Hołyński, Min. Spraw Wewn. — poseł dr Bronisław Wojciechowski, Min. Spraw Wojskowych — poseł Władysław Staszak, Min. Spraw Zagr. — poseł Jan Walewski, Min. Przem. i Handlu — poseł Brunon Sikorski.

(—) Dziś Sąd Najwyższy rozpatruje sprawę Judki Lejby Chaskielewicza, który za zabójstwo wachmistrza pułku ułanów, ś. p. Bujaka skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie na karę śmierci, zaś przez Sąd Apelacyjny, który wyrok pierwszej instancji uchylił, na karę dożywotniego więzienia.

(—) Blokada gmachu Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu została przerwana po odczytaniu listu ministra W. R. O. P., że projekt o nadaniu słuchaczom tej uczelni tytułu inżyniera nie został wycofany.

(—) W Zamościu zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom Str. Nar. oskarżonym o należenie do nielegalnej organizacji. Kazimierz Rżewuski został skazany na rok, Antoni Gliński na 6 mies. więzienia, Władysław Plizga na 3 mies. aresztu, wszystkim kary zawieszono. Sześciu oskarżonych Sąd uniewinnił. Sąd zaznaczył w motywach, że przewód nie dostarczył dowodów tworzenia związku zbrojnego, stwierdził natomiast nielegalne posiadanie broni.

(—) Jako protest przeciwko supremacji żydowskiej w adwokaturze 5 adwokatów Polaków, członków Sądu dyscyplinarnego Warszawskiej Izby Adwokackiej złożyło mandaty i opuściło posiedzenie.

(—) Złotym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni następujący łodzianie: Zygmunt Koperski, — prezes oddziału łódzkiego Związku Legionistów, Seweryn Malinowski, wiceprezes Związku Legionistów, Aleksander Kopciuch, członek zarządu Związku Legionistów, Władysław Baumgarten, dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi, dr Bruno Biedermann, sędzia handlowy, Edward Bruehl, prokurent Banku Handlowego w Warszawie, oddział w Łodzi, inż. Oskar Gross, sędzia handlowy Stanisław Iżycki, dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń., p. Stanisław Dobosz., dyr. Ł. Izby Rzemieślniczej.

(—) 11000 bezpłatnych obiadów dziennie wydawać będą kuchnie Pomocy Zimowej w Łodzi.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu kolegium miejskiego postanowiono wykupić kilka parcel na przedłużenie ul. Pasterskiej i uregulowanie ulicy Pięknej. Uchwalono rozpisać przetarg na wykończenie hali sportowej w Parku Poniatowskiego i załatwiono kilka drobnych spraw.

(—) Do magistratu wpłynął projekt budowy nowego olbrzymiego kina w Łodzi w przedłużeniu bramy przy ulicy Piotrkowskiej.

(—) Do spółdzielni mleczarskiej „Jedność” w Brzezinach włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli 240 kilogramów masła w opakowaniu.

Aresztowanie sprawcy skrytobójczego strzału.

SIERADZ, dnia 4 grudnia. — Donosiliśmy wczoraj o usiłowaniu dokonania zabójstwa na osobie gospodarza wsi Miklew, gminy, Złoczew 40-letniego Ignacego Mikołajczyka. Skrytobójczy strzał z rewolweru na szczęście trafił Mikołajczyka tylko rekoszetem, gdyż kula odbiła się od ściany, zadając Mikołajczykowi powierzchowną ranę czaszki.

Jak nam donoszą, policja miejscowa już odnalazła sprawcę zamachu, nazwisko jego jest jednak trzymane w tajemnicy dla dobra śledztwa.

Pożar olbrzymiej stodoły.
Nieostrożność robotników przyczyną ognia.

SIERADZ, 4.12. Wieczorem wybuchł ogień w olbrzymiej stodole napełnionej tegorocznym zbiorem. Stodoła była własnością Ignacego Majewskiego zam. w kol. Polesie Podłęskie, gm. Męka.

Pożar strawił prócz całego zbioru narzędzia rolnicze. Straty poszkodowany oblicza na 7.000 zł. Stodoła ze zbożem ubezpieczona była na 10.000 zł. Przyczyną pożaru prawdopodobnie nieostrożność robotników, którzy młócili dnia tego zboże.

Światło gazowe na ul. Krzemienieckiej
Oświetlone przedmieście.

ŁÓDŹ, 4 grudnia. Bardzo szybko posuwają się naprzód prace przy instalowaniu oświetlenia gazowego na ulicy Krzemienieckiej (arteria łącząca Karolew ze Zdrowiem).

Wczoraj oświetlony został odcinek ul. Krzemienieckiej od rogu 11 Listopada do Retkińskiej.

Ponieważ odcinek pomiędzy ul. Karolewską i Kowieńską miał już lampy gazowe dawniej, jeszcze w ciągu bież. jesieni najpewniej oświetlona zostanie całkowicie ul. Krzemieniecka od Retkińskiej do Kowieńskiej.

Mieszkańcy tej dzielnicy, a szczególnie Zdrowia, wyrażają z tego powodu duże zadowolenie, ulica bowiem Krzemieniecka dla rzesz robotników zamieszkałych na krańcach Zdrowia, a zatrudnionych w fabrykach na Karolewie i na południowych krańcach miasta jest naturalna arteria ruchu pieszego.

Bezgraniczna miłość i nieokiełznana zazdrość.

Biali niewolnicy brunatnych kok etek.

ODWET UJARZMIONEGO NARODU.

Serabia, w grudniu.

O tysiąc metrów nad Serabią, o parę kilometrów za miastem, gdzie zaczyna się łańcuch gór jawajskich, powietrze jest chłodne i krystaliczne, niczym na szczytach Alp. Krętą serpentyną auto wspina się coraz wyżej i wyżej i coraz wyraźniej odczuwa się świeży powiew powietrza przez biały tropikalny ubiór. Jest się niemal nagim i teraz zaczyna się to odczuwać.

Tu, w tej okolicy mieszka holenderski profesor z tubylczą brunatną kobietą. Powiadają, że w domu, w Holandii, rodzina jego wiedzie żywot jak przystało na rodzinę człowieka zajmującego tego rodzaju stanowisko społeczne, on jednak — tak się mówi — musi z powodu swych prac naukowych, przebywać na Jawie... Jest to istotnie prawdą. Jednakże jak w każdej prawdzie jest w tym również ziarenko nieprawdy. Profesora samego nie widziałem, widziałem tylko jego domostwo w górach i widziałem w ogrodzie otaczającym dom jego kolorową nałożnicę. Jawajka. Brunatna. Miesiste uszy, szeroki nos, szerokie usta, tragiczne, przenikliwe spojrzenie, mimo uśmiechu. Mieszanina Hinduski, Chinki Murzynki i — kto tam wie czego jeszcze — Jawajka. Powiewny, błękitny welon na głowie. We włosach coś błyszczało, może tani diadem ze świecących szkiełek, pod cienkim różowym jedwabiem bluzy widać było wyraźnie ciemne różyczki na okrągłych piersiach. Długa suknia ciasno obcięta uwydatnia każdą linię ciała, każdy ruch. Ale jaki ruch? Ta kobieta nie szła, tylko posuwała się naprzód w wężowym rytmie jakiejś utajonej, wewnętrznej symfonii, tanecznej. Negroidalna budowa ciała. Każdy krok pełen najbardziej wyrafinowanej kokieterii kobiecej i zarazem najbrutalniejszego wyzwania.

Nareszcie wiem czego tajemnica guna-guna dotyczy, jakkolwiek żaden człowiek nie wie napewno i dokładnie na czym tajemnica ta polega, podobnie jak nikt nie wie i wiedzieć nie będzie na czym polega w każdym wypadkų ostateczna tajemnica pociągu miłosnego w ogóle.

Guna-guna nazywają na Jawie specyficzny urok wywierany przez brunatne kobiety na białych mężczyzn. Specyficzny jawajski „sex-appeal".

Istnieje tysiąc różnych przypuszczeń co do środków stosowanych przez Jawajki dla usidlenia mężczyzny. Niektórzy powiadają, że podają one mężczyznom w jedzeniu specjalną truciznę ,która pozbawia ich mocy. Upokorzonego mężczyznę obiecuje następnie kobieta wyleczyć, stosuje odtrutkę, a mężczyzna sądzi, że tylko w obcowaniu z tą kobietą zachować może swoją siłę. Tak zostaje jej niewolnikiem.



Powiadają, że Jawajki wbijają drobne drzazgi w podniebienie i inne okolice ciała mężczyzny. To wywołuje nieokreślone cierpienie depresję, kobieta znowu występuje w roli lekarki i zbawicielki, wyciąga drzazgę z sobie tylko wiadomego miejsca. W rezultacie uroczenie — guna-guna.

Powiadają, że Jawajki są tak usłużne i pokorne wobec białego mężczyzny, jakby wyzbyte były całkowicie wszelkiej osobowości. Żadna praca nie jest zbyt ciężka, żadne życzenie nie jest rzeczą niemożliwą do spełnienia. Biada, za to, gdy mężczyzna wymówi w jej obecności

mię innej kobiety.

Każda z nich usiłuje starczyć mężczyźnie za dziesięć kobiet innych, rywalki nie ścierpi... Absolutna miłość. absolutna uległość i absolutna wyłączność. Mężczyzna, który znał białą kobietę odczuwa natychmiast różnicę. Brunatnej kochanki nie potrafi po tym zastąpić żadna inna...

Widocznie system ten jest niezawodny i biedni biali mężczyźni lecą jak muchy na lep — guna-guna.

R. M.

TYLKO GODZINĘ...



W Paryżu wolno samochodom prywatnym przebywać na miejscu postoju 1 godzinę. Posterunkowy notuje czas i numery samochodów dla ewidencji.

Tajemniczy agent

postrachem gangsterów amerykańskich

Na gangsterów amerykańskich padł blady strach. Gdy wszystkie inne gałęzie dochodowe zawiodły, gangsterzy rzucili się na handel narkotykami. Interes prosperował świetnie do chwili, gdy pewnemu aptekarzowi prowincjonalnemu nie sprzykrzyło się monotonne życie w miasteczku.

Człowiek ten, znany pod inicjałami M. A., zjawił się pewnego dnia u szefa wydziału walki z narkotykami w prezydium policji nowojorskiej i zaofiarował swe usługi w walce z tajnymi handlarzami narkotykami. Posiadając doskonałą znajomość tej „branży", aptekarz nawiązał kontakt w porozumieniu z policją ze sprzedawcami białej trucizny, to jest opium i innych środków odurzających. W ciągu kilku miesięcy zdołał wykryć około 250 afer przemytniczych. Wartość „obrotów", dokonanych w tym czasie przez gangsterów, wynosiła przeszło 300 milionów dolarów. Na skutek akcji tajemniczego M. A., w dniu 20 października w Nowym Jorku, Chicago, Filadelfii i 11-tu innych miastach Stanów Zjednoczonych policja aresztowała 460 gangsterów, trudniących się nielegalną sprzedażą narkotyków. Za jednym zamachem unieszkodliwiono całą organizację tajnego handlu środkami podniecającymi.

Niesyty sławy, tajemniczy agent M. A. przerzucił się teraz na inny dział, gdzie spodziewa się wkrótce osiągnąć podobne rezultaty.



Aresztowanie 18 strażników wystawy

za kradzież rzeczy wartości pół miliona fr.

Dzięki przypadkowi, policja wykryła niezwykłych złodziei w postaci dozorców na wystawie paryskiej. Mianowicie policja w Argentynie w jednej kawiarni odnalazła kuferek, w którym były perfumy wartości 10 tys. fr. skradzione z pawilonu na wystawie. Po nitce do kłębka, dowiedziano się, że perfumy przyniósł strażnik wystawy Jean Fougeras. Tymczasem dalsze dochodzenia wykryły jeszcze 17 dozorców wystawy, którzy kradli tkaniny, rozmaite towary wystawione, a także dzieła sztuki. U jednego ze strażników nazwiskiem Bolivier wykryto kradzionych przedmiotów za sumę 100 tysięcy fr.

Razem pod klucz dostało się 18 strażników wystawy, a wartość skradzionych przez nich rzeczy przekracza pół miliona franków.

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk!

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem,

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 21

Siedział tedy Korski zamknięty w pałacu, przeważnie pochłaniając w swoim pokoju książki, które zabierał z niezwykle bogatej biblioteki księcia i może nie narzekałby na „zastępstwo", które obecnie nie było, ani niebezpieczne, ani trudne — gdyby z innych przyczyn nie począł go ogarniać niepokój.

Wszak, upłynęło nie trzy dni, jak zostało umówione z Kowalcem, ale blisko tydzień, a ten nie dawał znaku życia o sobie. Cóż to znaczyło? Czyżby Darski jeszcze nie wyzdrowiał i dlatego przedłużono jego pobyt w pałacu? Ale, w takim razie należało go o tym zawiadomić, a nie pozostawić bez żadnych wskazówek. Przecież Kowalec nadmieniał wyraźnie, że poinformuje go o wszystkim i dyskretnie powiadomi, kiedy ma zniknąć — a teraz milczał.

Korski, próżno co dzień z rana chwytał korespondencję, doszukując się tam odpowiednio zakonspirowanego listu. Próżno dopytywał się służby, czy nie nadszedł jaki telegram pod jego adresem. Również, napróżno, oczekiwał na telefon i sam biegł, gdy z dala posłyszał odpowiedni sygnał — wydawało się, że Kowalec całkowicie zapomniał o nim.

Było to podwójnie przykre. Przede wszystkim mimo wszelkich sukcesów, pobyt w domu księcia podobny był mocno do pobytu na wulkanie. Poza tym, Korski pragnął jak najprędzej znaleźć się w Łodzi i zobaczyć Wandeczkę.

Może, jednak jeszcze przeciągnąłby się ten pobyt, a Korski, mimo zdenerwowania, oczekiwał nadal, póki sam Kowalec go nie zawiadomi, nie podejmując z własnej inicjatywy żadnych kroków, gdyby nie zaszedł nieoczekiwany wypadek, który przyśpieszył bieg wszystkiego, a Korskiego napełnił przerażeniem.

Tu, nie chodziło już o głupią kartkę, znalezioną na nocnym stoliku — ale o rzeczy, po stokroć poważniejsze.

Po południu, gdy siedząc w swoim pokoju, rozmyślał nad dziwaczną sytuacją, jaka się wytworzyła, raptem rozległ się telefoniczny dzwonek, bowiem dodatkowy aparat znajdował się i w jego sypialni.

Mało nie podskoczył z radości, sądząc, iż nareszcie odzywa się upragniony Kowalec — gdyż ten tylko mógł się przełączyć na jego prywatny aparat.

Pośpiesznie pochwycił słuchawkę — niestety, na drugim końcu telefonicznego drutu zabrzmiał obcy, nieprzyjemny, chropowaty głos

— Czy to pan Darski?

— Tak, jest! — odparł z rozczarowaniem, starając się odgadnąć, kto go mógł odszukać, zamiast Kowalca. — Kto mówi?

— Dziwię się, że pan mnie nie poznaje! — zabrzmiała odpowiedź. — Co prawda i pan ma głos zmieniony... Mówi Krebs...

— Ach, pan Krebs... — wybąknął, przypominając sobie wizytę Szczurka, jego napomnienia o tajemniczym Krebsie, u którego Darski „siedział w łapach" i z tym związane pogróżki. — Słucham?

— No... no... — mówił drwiąco zagadkowy Krebs Nie tylko głos się panu zmienił, ale i postępowanie. Niezbyt, radośnie pan mnie wita, dawniej bywało inaczej...

— Ależ... — począł, nie wiedząc, jaki ton przybrać wobec owego Krebsa, aby nie narazić interesów prawdziwego Darskiego — myli się pan... Naprawdę...

— Niestety, nie mylę się... I chcę panu udowodnić, że ze mną igrać nie wolno. Zachował się pan więcej, niż niewłaściwie wobec mego przyjaciela Szczurka, wyrzucił go za drzwi, choć wiedział, że przybywa z mego polecenia, ja się panu za to zrewanżuję...

— Ależ, panie Krebs — przeklinał teraz swą chwilę uniesienia wobec aferzysty — nie mogłem postąpić inaczej. Kiedy się spotkamy, osobiście wszystko wytłumaczę...

— Niestety, drogi panie, za późno... Przecenia pan swoją sytuację i nie jest ona wcale taka mocna. Choć mówię ogólnikowo, nie chcąc pana kompromitować, bo telefoniczne rozmowy też lubią podsłuchiwać, powinien pan mnie zrozumieć. Niechaj pan pozuje na wielkiego pana dłużej czekać nie myślę...

— Z czym pan czekać nie myśli? — Korski nic nie pojmował.

— Udaje pan naiwnego? Z pańskimi wekslami. Sumka wcale ładna, dwadzieścia tysięcy. A termin ich wystawienia był zależny ode mnie. Upłynął właśnie wczoraj. To chciałem panu zakomunikować.

— Ależ ja nie mam pieniędzy! — zawołał, przerażony, jak gdyby był prawdziwym Darskim. — Będzie pan musiał zaczekać.

— Nie mogę...

— Kiedy, powtarzam...

— Jeśli pan nie zapłaci — rozległa się bezlitosna odpowiedź — zapłaci kto inny. Przecież, na wekslach jest i drugi podpis... Co prawda, mało podobny do prawdziwego, ale dla mnie wystarczy. Przekonany jestem, że odzyskam swoje pieniądze.

Korski zrozumiał wszystko, a z wrażenia mało nie wypuścił słuchawki telefonicznej z ręki. Darski sfałszował podpis księcia i Krebs wygrywał ten atut. Oto, co znaczyło oświadczenie Szczurka, że „mocno siedzi u niego w łapach". A on przyczynił się do tego, że sytuacja zaogniła się do najwyższego stopnia.

Drżąc z podniecenia, myślał właśnie nad tym, w jaki sposób ułagodzić Krebsa, gdy dalsze słowa lichwiarza, przekonały go, że wysiłki w tym kierunku będą daremne.

— Czekać dalej nie myślę — mówił — i gdyby pan nawet żałował tego, co zrobił i chciał się ze mną pogodzić, nie na wiele się to przyda, bo straciłem do pana zaufanie. Przed kilku dniami był taki kaprys, później będzie inny... Poza tym, powtarzam, nie pomogą panu bohaterskie wyczyny, nawet wygrany wyścig — czytał zapewne sprawozdanie sportowe. — Zabawa prędko się skończy i nie pomoże teraz Kowalec...

— Ależ, panie Krebs, proszę posłuchać...

— Nie pomoże... A ja, daję panu dwa dni czasu. Dziś wtorek, w czwartek o szóstej przybędę do pałacu. Skoro pan taki mocny, niech pokaże, co może i zbierze odpowiednią sumę. A jeśli jej nie zbierze, to nie daleką odbędę drogę. Każę się zameldować o kilka pokojów dalej.... Moje uszanowanie!

— Ależ... — począł, lecz Krebs w tej chwili położył słuchawkę.

Korski opadł na fotel, stojący obok stoliczka z telefonicznym aparatem i wyjętą z kieszeni chusteczką, otarł pot, spływający z czoła. Czuł się tak poruszony, jak gdyby, był prawdziwym Darskim. W ładną historię wpakował siebie i jego. Cała sprawa była aż nadto jasna, ale nie niosło to żadnej pociechy. Darski, jak przypuszczał od początku, wpadł, poza plecami Kowalca, w szpony lichwiarza Krebsa, który, zapewne, za względnie nie wielką sumkę, kazał mu wystawić weksle na dwadzieścia tysięcy, zażądawszy na nich podpisu księcia, o którym z góry wiedział, że będzie sfałszowany. Korski. zbyt dobrze znał życie, aby nie domyślić się, w jaki sposób odbywają się podobne „interesy"

(d. c. n.)

W muzeum egipskim



— Tatusiu, czy to numer samochodu, który ją przejechał.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie powstało, otworzone uroczystym aktem nadania, pierwsze w Polsce Muzeum Sztuki Starożytnej. Podpisana została umowa między gminą m. st. Warszawy i Uniwersytetem J. Piłsudskiego o przekazaniu przez Uniwersytet Muzeum Narodowemu w Warszawie wykopalisk egipskich, pochodzących z pierwszej polskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu, zorganizowanej przed rokiem przez Uniwersytet J. P. Wykopaliska te znane są z Wystawy Egipskiej, która w tych dniach została zamknięta. Umowa przewiduje stworzenie w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie przy Al. 3-go Maja, odrębnego, stałego działu Sztuki Starożytnej, który pozostawać będzie pod opieką naukową Zakładu Archeologii Klasycznej U. J. P. Umowę podpisali z ramienia miasta prezydent St. Starzyński i dyrektor Muzeum Narodowego S. Lorentz, a z ramienia Uniwersytetu — rektor W. Antoniewicz i prof. archeologii klasycznej K. Michałowski. W najbliższym czasie spodziewane jest znaczne powiększenie zbioru kolekcją marmurów grecko-rzymskich. Wszystkie wykopaliska, które zostaną zdobyte przez dalsze wyprawy do Egiptu Uniwersytetu J. P., wcielone będą również do tego zbioru.

* * *

Dnia 9 grudnia w sali Filharmonii Warszawskiej o godz. 10.30 odbędzie się wieczór jubileuszowy 25-lecia pracy scenicznej Mariana Rentgena. Współudział przyrzekli: Andrzejewska, Górska, Grossówna, Halama, Hryniewiecka, Kamieńska, Modzelewska, Terne, Zimińska, Żelichowska, Bodo, Boruński, Damięcki, Dymsza, Frenkiel, Gimpel, Hemar, Jaracz, Jarossy, Koszutski, Krukowski, Lawiński, Maszyński, Małkowski, Olsza, Sempoliński, Schiller, Tom, Zelwerowicz, Znicz i Żabczyński.

* * *

W Warszawie powstaje pierwsza w Polsce fabryka, która przerabiać będzie wszelkie t. zw. odpadki ubojowe, a więc kości, krew itd. Odpadki te są bardzo cenne, Używane są bądź do wyrobu albuminy, bądź kleju, mączki kostnej, wielu cennych leków itp. Dotychczas marnowały się one bezużytecznie. Gospodarstwo polskie ponosiło z tego powodu duże straty, gdyż potrzebne produkty musiano niejednokrotnie sprowadzać z zagranicy, nie mówiąc już o tym, że cały szereg możliwości eksportowych nie został wykorzystany.

* * *

Przed kilku dniami w okolicach Płocka pochwycony został piękny okaz daniela o rzadko spotykanej siwej maści. Daniel został ofiarowany warszawskiemu Zoo. Ogród posiada więc już sześć danieli.

* * *

Władze zwróciły uwagę, że wiele samochodów, kursujących w Warszawie, nie posiada ani strzałek kierunkowych, ani świateł bocznych, które mają wskazywać w jakim kierunku samochód zamierza skręcić. Dezorientuje to zarówno przechodniów jak i samochody i wozy, jadące z tyłu lub naprzód. Kierowcy samochodów, które nie posiadają sygnałów kierunkowych, będą karani.

Kraieczki.

BRZYDKA HAŁDA.

Plotki i ploteczki.

Gdy tylko koniunktura nieco poprawi się, zaraz kupiec i fabrykant podwyższają ceny swych towarów. Pracownik bez względu na koniunkturę, dostaje grosze, za które ledwo zipie. Gdy ceny artykułów żywnościowych nieco spadły, obniżono im pensję. Gdy ceny artykułów żywnościowych podrożały horendalnie, pensja pozostaje bez zmiany.

Są tutaj cuda, których nie mogę zrozumieć: komisja, a istnieje jeszcze taka dziwna komisja do badania zmian kosztów utrzymania co miesiąc ogłasza: koszta utrzymania wzrosły o 0,1 proc. albo o 0,05 procent, niedawno nawet stwierdziła ta cudowna komisja, że koszty utrzymania zmniejszyły się o jeden z kawałkiem procentu. Jak ci ludzie to robią? Jedno jest pewne: oni nie mają żon! Gdyby bowiem posiadali żony, nie ośmieliliby się wydawać takich orzeczeń. Mięso podrożało o sto procent, masło bodajże również o tyle, pieczywo zdrożało, gdzie się nie ruszyć — zdrożało, a komisja operuje lękliwie promilami. Chyba, że za podstawę swych obliczeń bierze ananasy. Ananasy bowiem rzeczywiście staniały. Kosztowały dawniej 22 złote kilo, a obecnie „tylko" 18 złotych. Jeśli zaś za podstawę biorą — dajmy na to — amurski kawior, to ten zdrożał, o równiutkie sto procent. Więc jeśli nie jadają ani mięsa ani masła, dzięki czemu nie wiedzą nic o drożyźnie tych artykułów, a odżywiają się samym tylko kawiorem, to również ich orzeczenia należą do kategorii cudów.

Drugim cudem jest słowo „kryzys". Kryzys, to objaw z samej natury rzeczy przejściowy. Ponieważ zaczął się w roku, mn. w. 1928 czy 1929, to już chyba najwyższy czas, aby albo się skończył, albo przyjął jakąś inną, ale za to bardziej stałą nazwę. I życie musiałoby się do tej stałej nazwy dostosować. Tymczasem dla kupców i fabrykantów, gdy chodzi zwłaszcza o zarobki pracownicze, ciągle jeszcze jest kryzys. Co prawda materiały włókiennicze w chwili obecnej w porównaniu z cenami na początku kryzysu są grubo wyższe, ale „to się nie liczy". To bowiem już jest nie kryzys, lecz „koniunktura". Koniunktura, to takie magiczne słówko, którym można operować jak się komu podoba. Gdy klient przychodzi po towar i dziwi się, że tak podrożał, kupiec odpowiada: koniunktura, proszę pana, koniunktura! Gdy przychodzi do niego pracownik i prosi o podwyżkę, gdyż wszystko zdrożało, mówi:

— Przy takim kryzysie pan chce podwyżkę? Oszalał pan?! Jak będzie odpowiedniejsza koniunktura, to może panu dam...

Koniunktura, to taki kot, którego można wywracać do góry nogami. Koniunktura, to frazes którym operuje się dowolnie, zawsze z korzyścią dla siebie a ze szkodą dla kontrahenta. Bardzobym chciał, aby tak nastała koniunktura na uczciwe płacenie podatków handlowych i przemysłowych. I koniunktura na ludzkie pobory dla urzędników państwowych. I koniunktura na zgodne z życiem obliczania komisji do badania kosztów utrzymania.

Ale to są jeszcze tylko marzenia!

WIEK.

Bronisława Hałda z ulicy Kilińskiego jest starą plotkarą. Nie tylko starą z powodu wieku (kobieta do 70 lat jest młodziutka), lecz zwłaszcza starą z powodu nałogowego plotkarstwa. Gdy jakiś sąsiad Hałdy kichnie na schodach, czujnie podsłuchująca Hałda opowiada po całej kamienicy, że ma zapalenie płuc. Gdy jakaś córeczka sąsiedzka pozwoli się młodemu człowiekowi odprowadzić do bramy, opowiada Hałda po wszystkich sąsiednich kamienicach, że panienka ma już troje dzieci. Gdy...

Gdy Bronisława Hałda pokłóciła się ze swą sąsiadką Wandą Korzenną, zaczęła o niej opowiadać niesamowite historie. Że otruła swego pierwszego męża i tylko dlatego nie gnije w kryminale, że jej nie mogli udowodnić, że kochanków zmienia znacznie częściej niż koszulę, gdyż koszulę zmienia tylko raz na kwartał. Że przebywała w młodych latach w domu publicznym, ale to już było bardzo — bardzo dawno, że czterdzieści lat temu, gdyż ona, niby ta Korzenna, to tylko wygląda tak młodo, ale w rzeczywistości jest bardzo stara.

I możeby i Korzenna machnęła ręką na te wszystkie plotki, gdyby nie ostatnia, odnośnie wieku. Bowiem Korzenna ma zaledwie 32 lata, a więc jeżeli czterdzieści lat temu, to...

I poskarżyła się sądowi, a sąd skazał Bronisławę Hałdę na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

GONIEC SPRZENIEWIERZYŁ 7.000 ZŁ.

Beniamin Szapownik zniknął jak kamfora

Z GDYNI donoszą:

Policja gdyńska powiadomiona została wczoraj o sensacyjnej aferze, której „bohaterem" jest młody, bowiem zaledwie 20 lat liczący goniec znanej firmy owocowej Józef Fetter Sp. Akc., Benjamin Szapownik zam. w Gdyni.

Benjamin Sz., pracował w firmie Fetter czas dłuższy i cieszył się dużym zaufaniem swoich przełożonych. Tej okoliczności przypisać należy, fakt, iż młodemu gońcowi polecono zainkasować 7000 zł. w kilku bankach gdyńskich. Przedwczoraj po dokonaniu inkasa, Benjamin Sz. miał podjętą sumę bezpośrednio przekazać na konto pewnej firmy, która utrzymuje kontakt handlowy z firmą Fetter.

Wysłany po pieniądze do miasta goniec nie powrócił więcej do swych zajęć, a firma po niewczasie przekonała się, iż kwota 7000 zł. podjęta w bankach nie została wpłacona klientowi firmy.

W związku z ujawnieniem sensacyjnego tego sprzeniewierzenia, poszkodowana firma zawiadomiła w dniu wczorajszym policję. Sprawą tą zajął się niezwłocznie wydział śledczy, który wysłał w ślad za nieuczciwym gońcem swoich wywiadowców.

Szapownika dotychczas nie odszukano Po przywłaszczeniu sobie pieniędzy dawny goniec firmy Fetter zniknął, jak kamfora.

Rysopis nieuczciwego „Benjaminka": jest następujący: Lat 20, silnej budowy, krępy, niski, brunet, czesze włosy (kędzierzawe) do góry, ma cerę śniadą, niemal oliwkową.

Szczegóły dotyczące opisu ubioru defraudanta nie mają w tej chwili znaczenia, gdyż niewątpliwie obiecujący „Benjaminek" po zainkasowaniu ciepłą rączką — 7000 zł. żywej gotówki, nie omieszka zaopatrzyć się w wykwintniejsze garnitury.

Właściciele domów w Inowrocławiu

wyeksmitują wszystkich żydów-lokatorów

Z INOWROCŁAWIA donoszą:

Pod przewodnictwem dr. Mierosławskiego odbyło się zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości w Inowrocławiu, na którym wysłuchano obszernego sprawozdania ze zjazdu właścicieli domów w Poznaniu.

Najwięcej uwagi poświęcono kwestii ekonomicznego bojkotu żydów. Referat wygłosił Wincenty Szklarski. Na jego wniosek przyjęto jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Właściciele nieruchomości miasta Inowrocławia przyrzekają w granicach przysługujących im praw wyeksmitować wszystkich żydów ze swoich domów i w przyszłości nie wydzierżawiać im żadnych lokali. Wszyscy ci właściciele, którzy w przyszłości wynajęliby mieszkania lub lokale żydom, zostaną napiętnowani publicznie jako zdrajcy narodowych interesów polskich i zostaną wykluczeni ze Stowarzyszenia, jako szkodnicy sprawy narodowej".

Rezolucję tę przyjęto wśród burzy oklasków.

Uchwalono też, by zarząd zbadał bezzwłocznie kontrakty dzierżawne poszczególnych członków z żydami, celem spowodowania wymówienia najmu.

—ooo—

Rodzina emigrantów z Wilna

zginęła w katastrofie pod Nowym Jorkiem.

Z WILNA donoszą:

Nadeszła do Wilna wiadomość o tragicznej katastrofie w Ameryce, w czasie której zginęła rodzina żydowska z Wilna, złożona z 6 osób. Katastrofa wydarzyła się w połowie drogi pomiędzy miastem Woorsfield a New Jorkiem.

Zginął emigrant z Wilna M. Blacher jego żona oraz troje dzieci. Wraz z nimi zaginął również pewien młody człowiek również niedawno przybyły z Wilna.

Ponieważ w Ameryce Blacherowie nic posiadają krewnych, władze zaopiekowały się dość dużym majątkiem, który po nich pozostał, jak również polisami gdyż prawie wszyscy Blacherowie byli ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków. W Wilnie natomiast zamieszkują przy ul. Nowo Subocz dwaj bracia oraz dwie siostry tragicznie zmarłego Blachera.

Obecnie wileńscy Blacherowie zwrócili się do ambasady polskiej w Waszyngtonie z prośbą o wszczęcie odpowiednich kroków celem odebrania spadku.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 4 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Przygody Mikara Zapałki" — ze Lwowa
16.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka
16.30 Pogadanka aktualna
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Szwedzkie pieśni ludowe — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Życie nie jest romansem" — parodia powieści dla dorastających panienek — z Krakowa
21.15 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory na akordeon — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.18 Pogadanka gospodarcza dla kobiet pt. „Znaczenie jarzyn w odżywianiu"
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna — płyty

NIEDZIELA, 5 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Gazetka rolnicza
8.30 Pieśni ziemi wileńskiej w wykonaniu chóru szkolnego — z Wilna
9.00 Marszałek Piłsudski i Jego rodzinne strony — pogadanka (z Wilna)
9.15 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka religijna — płyty
11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — ze Lwowa
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Dialog o potędze" — scena z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego
13.30 Muzyka obiadowa — z Katowic
W przerwie około g. 14: Kanarki śpiewają do mikrofonu — z Torunia
14.45 Audycja dla wsi
15.45 „Marszałek Piłsudski — wychowawca polskiej młodzieży" — odczyt (ze Lwowa)
16.00 Koncert solistów
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Mieczysław Karłowicz: Rapsodia litewska — w wykonaniu orkiestry P. R.
17.20 „Józef Piłsudski o swoim życiu" — fragmenty z Pism Marszałka wybrał i komentarzem powiązał prof. Henryk Mościcki
18.00 Od Warszawianki do I Brygady — melodie i pieśni bojowników o wolność
19.00 „W cieniu wielkości" — rapsod poetycki
19.30 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Św. Mikołaj" w królestwie eteru — audycja ze Lwowa
21.45 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (z Krakowa)
22.05 Polskie tańce przed 50-ciu laty — w wykonaniu małej orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

Po nabożeństwie około g. 10.30: Część I. Muzyka religijna — płyty z Warszawy. Część II (g. 11—11.30). Trio Konserwatorium Muzycznego w Łodzi
13.00 „Półrocze pracy teatru" — felieton
19.30 Poradnik sportowy dla robotników
19.45 Koncert solistów
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

J. BRUNEL

Niezwykły uczeń.

Feliks Fortunat był dyrektorem najmniejszego liceum w najmniejszym miasteczku, najmniejszego departamentu. Usiadłszy przy biurku, z listą uczniów przed oczyma zagłębiony w fotelu, pan Fortunat marzył.

Marzył o Paryżu, o Wystawie, którą dopiero co zwiedził i, o tej małej kawiarence, obok Alma Mater, gdzie odnalazł wszystkich swoich dawnych kolegów.

Woźny szkolny wszedł i zapukał: ponieważ znał z góry odpowiedź, nie chciał tracić czasu, a jednocześnie pragnął zastosować się do obowiązujących zwyczajów — pukał natychmiast po otworzeniu drzwi

— Panie dyrektorze, przyszedł pewien Amerykanin w towarzystwie małego chłopca i pragnie się z panem widzieć. Oto jego bilet wizytowy.

Dyrektor, przeczytawszy nazwisko, podskoczył aż z wrażenia.

Czyżby to był ten sławny Goldfeller, milioner amerykański, o którym rozpisują się wszystkie gazety? Ale to nie może być. Najprawdopodobniej w Ameryce — jest bardzo dużo ludzi o tym samym nazwisku.

— Poproś tego pana — rzekł.

Wszedł starszy, skromnie ubrany pan, prowadzący za rękę, dziesięcioletniego, może chłopca.

— Proszę niech pan siada — rzekł dyrektor — a chłopiec może pójść przez ten czas do ogrodu pobawić się.

Po wyjściu chłopca starzec rzekł:

— Panie dyrektorze jestem Goldfeller, ten prawdziwy, ten jedyny na świecie — dodał uśmiechając się.

Dyrektor spojrzał ciekawie na starca — nigdy jeszcze nie widział tyle pieniędzy naraz..

— Pragnę zapisać tego chłopca do pańskiego liceum i internatu jednocześnie. Zapewne jest pan ciekawy, dlaczego wybrałem to małe liceum w małej mieścinie.

— Prawdopodobnie ze względu na świeże powietrze i pamiątki historyczne, jakie się tu znajdują.

— Nie o to chodzi...

— Ah! to pewnie jest syn jednego z pańskich przyjaciół miliarderów, którego chce pan umieścić zdala od usiłowanych zamachów. Wybrał pan tę cichą mieścinę, by żyć w spokoju i... w ukryciu.

— Nie panie, ten mały chłopiec jest jedynym synem Billy Blooda, wroga ludzkości Nr. 1, który dlatego tylko poprzestał na razie na dwunastu zabójstwach, bo jest przesądny i obawia się feralnej trzynastki, która mogłaby mu przynieść nieszczęście. Billy Blood o którym tyle się niestety, pisze i którego oczekuje krzesło elektryczne.

Otóż w Ameryce, od pewnego czasu, jak pan wie, nasze dzieci, — dzieci ludzi, bogatych są porywane z zadziwiającą bezkarnością.

— Tak, tak, słyszałem nieraz o kidnaperach, wobec których policja jest podobno bezsilna.

— Znalazłem właśnie sposób, by położyć kres, tym napadom. Przyszło mi na myśl, że nie tylko miliarderzy są dobrymi i kochającymi ojcami. Dowiedziałem się przytem, że Billy Blood wychowuje na wsi swego jedynego syna, którego uważa za ósmy cud świata i którego kocha szalenie. Dowodem, miłości ojcowskiej Billy Blooda może być fakt, że w dniu urodzin jego synka, wszystkie sklepy z zabawkami były trzymane pod grozą napadu, by w ten sposób uzyskać od nich całe stosy podarków dla jego jedynaka. Z pomocą obsługi jednego ze sklepów wpadłem na ślad miejsca pobytu syna bandyty.

Zorganizowałem wtedy grupę miliarderów, posiadających małe dzieci i wyjaśniłem im mój projekt. Uzyskałem całkowitą aprobatę.

Porwaliśmy syna kidnappera i uprzedziliśmy ojca, że miliarderzy z Piątej Ulicy zabierają mu syna i że, jeżeli w ciągu pięciu lat od tej chwili nie zdarzy się ani jeden fakt porwania dziecka miliardera w Nowym Jorku, oddamy mu go zdrowego i całego. Jeżeli zaś nie posłucha naszego ostrzeżenia i w dalszym ciągu będzie nam zagrażał nie zobaczy swego ukochanego jedynaka nigdy.

— Rozumiem.

— Proszę pana, o zachowanie ścisłej tajemnicy i pozostawiam panu chłopca, oczywiście pod fałszywym nazwiskiem. Ufam, że nikt się w ciągu tych pięciu lat nie dowie, gdzie chłopiec się znajduje.

— Może pan być spokojny. A pod jakim nazwiskiem, mam go zapisać?

— Pod nazwiskiem Dupont. Aby zgóry panu wynagrodzić za dyskrecję pragnę przeznaczyć na rzecz pana pewną sumę.

— Panie, to wykluczone — rzekł dyrektor.

— W takim razie ufunduję bursę dla pańskiego liceum.

— A, to co innego. Będę panu bardzo wdzięczny. I dyrektor wpisał nazwisko Dupont na listę uczniów.

Podczas następnych pięciu lat nie było, ani jednego porwania w Ameryce.

Gdy tylko Billy Blood dowiadywał się, że jest o tym mowa wśród jego towarzyszy, lub członków inniej bandy, natychmiast starał się przeciwdziałać z całej siły i doprowadzał zawsze do zaniechania projektu.

Po pięciu latach, miliarderzy, wierni danemu słowu, zwrócili Billy Bloodowi syna.

Cóż z tego, kiedy, „zepsuty" dobrym wychowaniem w liceum i towarzystwem kolegów z innych środowisk stał się zażartym wrogiem bandytyzmu i kidnapperstwa.

Wybrał sobie też zawód godny swych przekonań — został detektywem.

Billy Blood był niepocieszony..

SPORT.

SKŁAD REPREZENTACJI NIEMIEC na mecz szermierczy z Polską

Jak wiadomo, w dniach 11 i 12 grudnia we Frankfurcie nad Menem rozegrany zostanie tradycyjny mecz szermierczy pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Polski. Program meczu obejmuje spotkania w szabli i szpadzie.

Obie drużyny występują tym razem w odmłodzonych składach:

NIEMCY.

Szabla: August Heim, Richard Wahl, Hans Essor, Julius Eisenecker, Erwin Casmir.

Szpada: Siegried Lerdon, A. Jewarowski, Kroggel, Hildebrandt.

POLSKA.

Szabla: Segda, Zaczyk, Kaczmarczyk, Kazimierowicz, Kamala (rezerwa).

Szpada: Szempliński, Kamala, Zaczyk, Nawrocki (rezerwa Segda).

Spotkanie wywołało w Niemczech duże zainteresowanie. Niemcy dotąd nie zapomnieli porażki, poniesionej w 1935 roku w Warszawie.

POSZUKIWANY JEST MISTRZ ŚWIATA w wadze półśredniej.

Międzynarodowa europejska federacja bokserska odebrała tytuł mistrza świata w wadze półśredniej Amerykaninowi Barney Rossowi za to, że się nie stawił na spotkanie z Belgiem Woutersem. Oczywiście, Amerykański Związek Bokserski lekceważy sobie uchwały europejskiej federacji i nie bierze poważnie wyznaczonych przez nią rozgrywek o mistrzostwo świata. Europejska federacja na razie uznała tytuł za wakujący i przypuszczalnie zorganizuje mecz o mistrzostwo pomiędzy Woutersem a Niemcem Ederem.

CIEKAWE ODCZYTY.

Staraniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego Zarząd Grodzki Federacji PZOO. przydzielił prelegentów, którzy wygłoszą szereg wykładów: z nauki o Polsce Współczesnej i geografii gospodarczej — prof. Steik, z literatury polskiej — insp. Mirkowicz, z historii Polski — prof. Santer, z dziedziny prawa — sędzia Szreter, aktualia polityczne — dyr. Augustyniak.

Zarząd powiadamia kolegów oraz sympatyków, że w dalszym ciągu odczyty Związku odbywać się będą w sali Podoficerskiego Ogniska Garnizonowego przy ul. Mielczarskiego 35 o godz. 19.00 punktualnie, dnia 9 i 21 grudnia br.

Po ustaleniu programu na miesiąc styczeń 1938 r. zarząd powiada o dniu wykładów.

Ze względu na ważność wykładów i odczytów, oraz z uwagi na osoby popularnych i cieszących się uznaniem prelegentów, Związek apeluje do kolegów o niezawodny udział wszystkich członków z rodzinami.

Jednocześnie Związek poczytuje sobie za miły obowiązek zaprosić na te wykłady sympatyków i pokrewne mniejsze organizacje, które nie organizują we własnym zakresie Uniwersytetu Społecznego.

KURS DLA LEKARZY.

W tych dniach zakończył się w Państwowej Szkole Higieny 3 tygodniowy kurs dla lekarzy Ośrodków Zdrowia, w którym wzięło udział 40-tu lekarzy przybyłych ze wszystkich województw Polski. Był to 10-ty z rzędu kurs tego rodzaju, zorganizowany w Państwowej Szkole Higieny, w celu specjalnego przygotowania lekarzy do pracy w miejskich i wiejskich Ośrodkach Zdrowia, których sieć pragnie Ministerstwo Opieki Społecznej roztoczyć na całe Państwo.

WARSZAWSKI TEATR KUKIEŁEK „BAJ" dla dzieci łódzkich w dn. 7 i 8 grudnia.

Najlepszy dzisiaj nie tylko w Polsce, ale i w Europie Warszawski Kukiełkowy Teatr dla Dzieci „Baj", który w Warszawie wzbudza nieustający entuzjazm, przybywa do Łodzi na dwudniowe występy w dniach 7 i 8 grudnia rb. Wystawione będą dwie, o niezwykle wysokim poziomie artystycznym przepiękne i zabawne bajki (dla dzieci od lat 4 do 16) w dn. 7 grudnia o godz. 16-ej i 8 grudnia o godz. 12-ej w poł. „O Kasi, co gąski zgubiła (dla dzieci młodszych) — Marii Kownackiej, zaś w dn. 7 grudnia o godz. 18-ej i 8 grudnia o godz. 15.30 i o 17.30 [illegible] bajka Lucyny Krzemienieckiej pt. „Historia o niebieskich migdałach".

Obydwie bajki, w niezwykle bogatej oprawie dekoracyjnej, z cudownie pomyślanymi kukiełkami, wystawione będą w reżyserii i opracowaniu muzycznym Jana Wesołowskiego w gruntownie przebudowanej Sali Filharmonii. Dekoracje kukły, efekty świetlne, akustyczne i muzyczne — z Warszawy. Zespół warszawski liczyć będzie ok. 20 osób.

Bilety w cenie od 75 gr. do zł. 3.60 do nabycia w kasie sali Filharmonii i „Ziemiańskiej". (Szkoły i przedszkola proszone są o wcześniejsze zamawianie miejsc).

Skrócony o 15... mil metrów.

Sprawa słynnego rekordu światowego Owensa

Jak już podaliśmy, amerykańska federacja lekkoatletyczna, obradująca ostatnio w Bostonie, postanowiła zatwierdzić słynny rekord światowy, ustanowiony dnia 20 czerwca 1936 roku w Chicago, na dystansie 100 m, a wynoszący 10,2 sek. Sprawa zatwierdzenia tego rekordu ma dość ciekawe kulisy.

Po ustanowieniu rekordu komisja sędziowska odmówiła zatwierdzenia go, a to z tego względu, że dystans 100 m był — zdaniem komisji — skrócony o 15 milimetrów (!!!). Ta dziwna motywacja wywołała w Ameryce dość dużo hałasu i przeszła przez różne instancje i komisje, które kolejno badały sprawę rekordu. Jedna z tych komisyj doszła do wniosku, że nie dystans był skrócony o 15 milimetrów, tylko stalowa taśma, którą mierzono trasę, pod wpływem gorąca wydłużyła się o 15 milimetrów. Amerykańska federacja lekkoatletyczna, która rozpatrywała sprawę, jako ostatnia instancja, postanowiła przejść w ogóle do porządku dziennego nad tymi wszystkimi niepoważnymi badaniami i rekord zatwierdziła, uznając, że został on ustanowiony w zwykłych normalnych warunkach. Nie ulega wątpliwości, że międzynarodowa federacja lekkoatletyczna obecnie rekord Owensa także zatwierdzi.

Amerykańska federacja już wysłała do Międzynarodowej Federacji odpowiedni list w tej sprawie.

Piękne zwycięstwo „Sokoła" nad włoskim zespołem.

W piątek wieczorem rozegrany został w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją faszystów włoskich a Sokołem poznańskim.

Zawody zakończyły się klęską włoskiej drużyny w stosunku 3:13.

Włosi reprezentowali dobry boks i w technice byli wysoko zaawansowani. Wykazali również bardzo dobrą zaprawę i walczyli żywiołowo, a chwilami wprost w morderczym tempie. Polska drużyna przygotowała się specjalnie starannie do tego spotkania dzięki czemu uzyskała tak piękne zwycięstwo.

W wadze muszej Włosi oddali dwa punkty walkowerem wskutek nadwagi boksera, który w walce towarzyskiej zwyciężył zdecydowanie Czerwińskiego. Z innych zawodników włoskich na szczególną uwagę zasługuje Argentini oraz Peire. Pozostali zawodnicy niewiele im ustępowali. Stosunkowo najsłabszym był Migotto, w wadze średniej, który uległ na punkty Majchrzyckiemu niezupełnie zresztą zasłużenie.

Zawody wywołały w Poznaniu bardzo duże zainteresowanie.

Wyniki techniczne meczu przedstawiają się następująco:

W wadze muszej — Terignini wygrał w walce towarzyskiej z Czerwińskim, oddając z powodu nadwagi punkty bez walki.

W koguciej — Janowczyk wygrał z Argentinim.

W piórkowej — Lampreotti zremisował z Rogalskim, a Gielnik odniósł zwycięstwo nad Bottari'm.

W lekkiej — Pee wypunktował Pelę.

W półśredniej — Stella przegrał z Dankowskim.

W średniej — Migotto uległ Majchrzyckiemu.

W ciężkiej — Doroba odniósł zwycięstwo nad Sonem.

Z Poznania goście wyjeżdżają do Bydgoszczy, gdzie walczą w niedzielę z miejscową Astorią.

FILM OLIMPIJSKI spóźniony o dwa lata.

Z Berlina donoszą, że nakręcony w czasie olimpiady berlińskiej przez Leni Riefenstahl film z Olimpiady ukaże się dopiero na wiosnę 1938 roku. Dwuletnie opóźnienie w ukazaniu się filmu staje się zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że ogółem nakręcono 400 tysięcy metrów taśmy filmowej i 36 tysięcy metrów taśmy dźwiękowej.

Oczywiście nie było rzeczą łatwą wyciąć z tej olbrzymiej ilości taśmy film, który przeciętnie może mieć tylko 2.000 metrów.

Widocznie wolą nie słyszeć i nie widzieć...

NOWE WYSTĄPIENIE „L'AUTO".

Wczorajszy numer „L'Auto" zamieszcza nowy artykuł w sprawie głośnej wciąż we Francji próby kaperowanie polskich piłkarzy przez paryski Racing Club.

Dziennik przedrukowuje wszystkie wywiady, udzielone przez polskich piłkarzy prasie polskiej po powrocie z Paryża uważając, że te wywiady potwierdzają podany przez dziennik paryski fakt próby kaperowania polskich piłkarzy.

Polski Związek Piłki Nożnej — pisze „L'Auto" — wprawdzie oświadczył wspaniałomyślnie, że Racing Club nie przekroczył granicy zwyczajów, przyjętych w świecie sportowym, ale równocześnie nie mógł zdemontować żadnego z faktów, podanych przez „L'Auto". Takim faktem jest znalezienie u dwóch piłkarzy polskich odpisów kontraktów z Racing Clubem.

Pertraktacje w sprawie tych kontraktów były prowadzone niewątpliwie bez wiedzy kierownictwa drużyny polskiej. Dziennik uważa, że jest rzeczą zupełnie obojętną, czy kontrakty te zostały podpisane, czy nie. Sam fakt prowadzenia pertraktacyj jest już potwierdzeniem zarzutów „L'Auto". W tym świetle trudno się zgodzić z Polskim Związkiem Piłki Nożnej że Racing Club prowadząc pertraktacje w sprawie kaperowania polskich graczy bawiących w gościnie w Paryżu nie przekroczył granicy zwyczajów, przyjętych w świecie sportowym.

„L'Auto" uważa, że klub paryski granicę tę niewątpliwie przekroczył, tylko oba związki: polski i francuski — widocznie wolą o tym nie słyszeć i nie wiedzieć.

Będziemy mieli halę sportową.

Mecz bokserski z Niemcami jest aktualny

Wobec rozpisania przez Zarząd m. Łodzi przetargu na roboty związane z częściowym wykończeniem hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego aktualną staje się sprawa zorganizowania w Łodzi wielkich zawodów bokserskich o charakterze międzypaństwowym. Trudno wprawdzie aby na dzień 16 stycznia 1938 roku hala była w stanie możliwym do urządzenia meczu Polska — Włochy, zawodów tych jednak Łódzki OZB organizować nie chce, o czym powiadomił PZB.

Aktualną za to, naszym zdaniem, staje się bezwzględnie sprawa zorganizowania w Łodzi meczu bokserskiego Polska — Niemcy, o które to zawody ubiega się Łódź. I słusznie. Termin 13 lutego 1938 r. umożliwi przygotowanie hali.

Oczywiście w tej chwili trudno przesądzać sprawę, gdy się jednak już Zarząd Miejski zabrał do wykończenia hali, mecz z bokserami niemieckimi należy doprowadzić do skutku.

Łódź mecz ten niewątpliwie otrzyma.

BACZNOŚĆ SOKOLI GNIAZDA I.

Zawiadamia się członków, że lokal gniazda 1-go znajduje się obecnie przy ulicy Bandurskiego 9-11.

Ćwiczenia odbywają się: w poniedziałki i czwartki od godz. 18 — 19.30 dziewczęta i od 20 — 21.30 druhny, we wtorki i piątki od 18 — 19.30 chłopcy i od 20 — 21.30 druhowie.

W środy i soboty od 20 — 22 ciężka atletyka.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Wystawa obrazów art. mal. Szczepana Andrzejewskiego, ul. Piotrkowska 150. Czynna codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8, tel. 153-55.

WINSZUJEMY.

Jutro Sabie.
Wschód słońca 7.29.
Zachód — 15.40.
Długość dnia 8.11.
Ubyło — 7.39.
Tydzień 49.

W pływalni i sali szermierczej.

KALENDARZYK IMPREZ.

Ciężkie warunki atmosferyczne spędziły już wszystkich sportowców łódzkich z boisk. Zwiększony za to ruch notujemy w sportach, w których zawody rozgrywane są, pod dachem.

Dziś popisują się szermierze w zawodach drużynowych o mistrzostwo okręgu. Odbędą się dziś mianowicie 2 mecze w sali Klubu Pracowników Elektrowni przy ul. Przejazd 46 Pocztowe PW — Tramwajarze i WKS — Elektrownia (Początek o godz. 17-ej).

Jutro t.j. w niedzielę gwoździem dnia są wielkie zawody pływackie o godz. 16.15 w basenie YMCA. Będzie to mecz pływacki juniorów AZS (Warszawa) — Reprezentacja oraz szereg konkurencyj przy udziale czołowych pływaków warszawskich i łódzkich.

Ponad to jutro w sali przy ulicy Rokicińskiej 41-43 odbędzie się dalszy ciąg zawodów drużyn trójkowych w piłce siatkowej. Od godz. 10-ej grają zespoły żeńskie, a od godz. 16-ej drużyny męskie.

Sport w kilku słowach.

W związku z meczem pływackim między reprezentacją juniorów łódzkich a drużyną juniorów warszawskiego AZS-u, który odbędzie się w dniu jutrzejszym w basenie YMCA przy ul. Traugutta 3, ŁOZP wyznaczył do reprezentacji następujących zawodników: Krzemińskiego, Erlicha, Norskiego, Kaftana, Dębowskiego i Nawrockiego z ŁKS-u, Kowalińskiego, Czkwianianca, Ankowskiego, Cyrańskiego i Martynkę z HKS-u, Krenca, Koteckiego i Dąbrowskiego ze zgierskiej Boruty.

Poza tym obok czołowych pływaków warszawskich Karpińskiego, Jastrzębskiego, Makowskiego i Olszewskiego wystąpią: Gołębiowski I, Gołębiowski II, Hartwig i Kosiński z ŁKS-u. W dobrej formie znajduje się ostatnio Gołębiowski I, który podejmie próbę pobicia rekordu okręgowego w biegu 200 mtr. stylem klasycznym, należącego do Ginthera. Zawody rozpoczną się w basenie YMCA o godzinie 16.15.

Pływacy przyjadą do naszego miasta w niedzielę rano.

— W dniu dzisiejszym, odbędzie się w lokalu p. Franciszka Grętkiewicza przy Al. Kościuszki 68 o godzinie 19-ej w I-ym i o godzinie 20-ej w II-im terminie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Łódzkiego Klubu Motocyklowego. Ze względu na ważność spraw — jakie będą na zebraniu tym poruszane — zarząd Klubu prosi wszystkich członków o bezwzględną obecność.

— W dniach 5 i 6 lutego odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie dla zawodników klasy C. W drugiej połowie odbędą się mistrzostwa Łodzi w jeździe figurowej. Organizuje Łódzkie Towarzystwo Łyżwiarskie.

W turnieju szermierczym wewnętrznoklubowym KS Tramwajarzy we florecie, pierwsze miejsce zajął Wciślik przed Wojciechowskim, zaś w szpadzie na pierwszym miejscu uplasował się Wojciechowski przed Wciślikiem.

W meczu gimnastycznym Śląsk — Mazowsze, który odbędzie się 8 b.m. w Łodzi, w reprezentacji Mazowsza wystąpi również tegoroczny mistrz Polski — Kosman z Warszawy.

— Do finału drużynowych mistrzostw bokserskich Polski zakwalifikował się już po zwycięstwie nad Geyerem poznański HCP. O tym jakie drużyny obok HCP zakwalifikują się do finału zadecydują pozostałe eliminacje: Flota — Legia w dniu 12 b.m. w Gdyni, Ruch — Lechia w dniu 19 b.m. w Hajdukach i Wisła — Warta w dniu 19 b.m. w Krakowie.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 3 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.08, grudzień 7.88, styczeń 7.93, luty 7.95

Liverpool: loco 4.65, styczeń 4.52, marzec 4.57, maj 4.62

Egipska (Sakell.): loco 8.11

Upper: loco 5.93, styczeń 5.59, marzec 5.59, maj 5.62

Brema: loco 9.82, styczeń 8.80, marzec 9.24, maj 9.44

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE ZWYŻKUJĄ.

Większe obroty i ogólna poprawa kursów cechowały dział papierów państwowych; zwyżki kursowe były stosunkowo dość znaczne.

W grupie premiówek Dolarówka podniosła się o 25 groszy, zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 emisji były droższe o zł 1.25, a serie 2 em. o 75 groszy.

DALSZA POPRAWA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi były ożywione przy tendencji mocniejszej.

W grupie stołecznej obracano 4 i pół proc. Ziemskimi w Warszawie po cenie o 0.25 proc. podwyższonej. 4 i pół proc. m. Warszawy obracano po 60 proc. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zwyżkowały o 0.50 proc., a 7 seria 5 i pół proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. obiegała po 59.50

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4 i pół proc. serii K podniosły się o 0.25 proc., a serii K — o 0.75 proc.

Poza tym doszło do notowań 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które były droższe o 0.13 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 75.75, 1 em. serie 86.75, 2 emisji 75.00, 2 em. serie 85.50, Dolarowa serii 40.25, Konsolidacyjna 1936 r. 62.25, drobne 61.25, Konwersyjna 1924 r. 63.50, Kolejowa 1926 r. 62.00, Wewnętrzna Poż. Państwowa 1937 r. 58.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 100.34, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.25, m. Warszawy 60.00, m. Warszawy 1933 r. 65.00, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 56.00, serii K 56.75, m. Łodzi 1933 r. 58.38, Konwers. m. Warszawy 1926 7 serii 59.50

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Rozmiary obrotów papierami dywidendowymi były cokolwiek mniejsze, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach pięć gatunków akcyj.

Bank Polski 107.75, Cukier 33.50, Węgiel 25.38, Lilpop 54.75, Starachowice 31.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 4.12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 30.00 — 31.00, pszenica jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29.00 — 29.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50,

POZNAŃ, 4. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 165 ton 22.50

Ceny orientacyjne: żyto 22.00 — 22.25, pszenica 27.50 — 28.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.75 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.00 — 48.50

KOMUNIKAT.

Zarząd Grupy Związku Powstańców Śląskich w Łodzi zawiadamia swych członków, że w dniu 8-ym grudnia rb. o g. 9.30 rano odbędzie się zebranie informacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna. — Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Zaginione miasto, II Północ woła.
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Jar: — na scenie: U nas już karnawał. Na ekranie: Jaśnie pan szofer.
Metro: — Pat i Patachon w Raju
Miraż: Ślubowanie.
Palace: — Burgtheater.
Przedwiośnie — Sam na sam
Rialto — Kid Galahad.
Rakieta — Dziewczę z Paryża.
Zachęta — Moskwa-Szanghaj.
Stylowy: Ramona.
Ton — Jedna na milion.
Ikar: — „Wierna rzeka".
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA. Nr 15. Aleksander Węgierko gra w „Tessie".

Aleksander Węgierko gra w „Tessie" w Teatrze Polskim: oto ostatnia rewelacja teatralna Łodzi. Dawno też nie widzieliśmy widowiska stojącego na tak wysokim poziomie jak właśnie świetna sztuka Margarety Kennedy w reżyserii tego znakomitego stołecznego artysty.

„TESSA" grana będzie dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. W niedzielę o godz. 4 popoł. poraz ostatni „Jutro pogoda".

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Urozmaicona pięknymi melodiami pełna rozmachu, werwy i pikantnego humoru wyborna komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" grana będzie z udziałem Sykulskiej, Wilińskiej, Zasadzianki, Korwina, Mrozińskiego, Plucińskiego, Siezieniewskiego i Winawera, dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

Niezrównana komedia E. Shaw'a „Pygmalion" z udziałem A. Węgierki dana będzie raz jeszcze jeden w niedzielę o godz. 4 popoł. (ceny zniżone)

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.15 wiecz oraz w niedzielę o godz. 4.30 popoł. wstrząsająca sztuka K. H. Rostworowskiego w reżyserii Br. Dąbrowskiego p. t. „Niespodzianka".

Jutro na obiad:

Barszcz burakowy czysty z uszkami, pieczeń cielęca z jarzynką, kompot

Nie należy krzyczeć przez telefon tylko mówić wolno i wyraźnie.

PO GŁOSIE MOŻNA POZNAĆ CHARAKTER KOBIETY

Telefon stał się od pewnego czasu instrumentem niezbędnym, należy więc nauczyć się go znać i posługiwać się nim.

Wielu ludzi denerwuje się i niecierpliwi, ze złości, że jego rozmówca telefoniczny nie słyszy go dobrze, lub, odwrotnie, że on nie może zrozumieć co do niego mówią. Często też słyszy się takie zdanie: „Ten aparat mnie zabije!".

Zastanówmy się trochę nad konstrukcją telefonu i nad tym, czy posiada on jakieś elementy mogące działać osłabiająco na głos ludzki. Należy więc pamiętać przede wszystkim, że:

1) Mechanizm ten posiada pewną maksymalną wydajność, którą wola ludzka powinna się starać wydobyć. 2) Wibrująca płytka, wprawiona w drżenie przez głos, reaguje najlepiej na średnie rejestry głosowe. gorzej zaś na zupełnie niskie, lub bardzo wysokie tony. 3) Ta tarcza nie posiada czułości naszej błony słuchowej, ani jej zdolności przystosowywania się, to też transmituje ona słowa tylko w rytmie łatwym do rozpoznania i którego nie należy przekraczać pod grozą pomieszania dźwięków. 4) To samo dotyczy natężenia głosu: dźwięki zbyt ciche, oraz zbyt silne — źle wychodzą w telefonie.

Jeżeli będziemy zdawać sobie sprawę z tych rzeczy — instrument będzie regularnym i doskonałym naszym sługą i nie spowoduje żadnej nieprzyjemności. Jeżeli zaś jego funkcjonowanie jest zahamowane, lub rozstrojone, nie pomoże ani złość, ani niecierpliwość.

Najgorzej jest oczywiście rozmawiać przez telefon z człowiekiem, o przytępionym słuchu. W tym wypadku należy sobie przede wszystkim zdać sprawę z tego, że w normalnej rozmowie pomiędzy dwoma ludźmi, słuchający pomaga sobie — wzrokiem, **widzi** bowiem jednocześnie usta mówiącego i ruch warg, wymawiających słowa, co oczywiście przyczynia się bardzo do zrozumienia treści rozmowy. Przy telefonie ta pomoc odpada i słuchający zdany jest jedynie na wrażliwość i doskonałość swych organów słuchowych. Poza tym, człowiek rozmawiający z osobnikiem o przytępionym słuchu, wysila głos i stara się do niego krzyczeć, co jest jak najgorszym systemem — wystarczy w tym wypadku mówić wyraźnie i zwykłym tonem, bez natężenia głosu. — —

Drugim typem człowieka, który nigdy nie może porozumieć się przez telefon, jest **zły mówca**. Osobnik, który mówi za prędko, źle rozdziela wyrazy, powtarza dwukrotnie to samo, jest prawdziwym utrapieniem dla swego telefonicznego rozmówcy. Szkodzi przytem sam sobie, gdyż denerwuje się nie potrzebnie, wysiła i złości, a wieczorem, po „pracowitym" telefonicznym dniu, czuje się rozbity i zmęczony. Nikt przy tym nie zdaje sobie sprawy z tego, że ustawiczne natężanie głosu przy telefonie w połączeniu z nałogiem ciągłego palenie papierosów, wywołuje

chroniczne zapalenie krtani,

objawiające się zaczerwienieniem gardła i napadami kaszlu, które prowadzą nienchronnie do astmy.

Telefon nie znosi tonów twardych i transmituje najlepiej dźwięki muzykalne i łagodne. Nie znaczy to oczywiście, by należało śpiewać do słuchawki telefonicznej, trzeba jednak starać się nadać swemu głosowi możliwie dźwięczny ton. Tym właśnie tłumaczy się. że transmisje radiowe koncertów instrumentalnych wychodzą prawie zawsze bez zarzutu, podczas, gdy głosy speakerów lub nawet... niektórych śpiewaków radiowych sprawiają bardzo przykre wrażenie na słuchaczach stosunkowo najlepiej umieją się posługiwać telefonem. — kobiety. Posłuchajcie, jak niewiasta mowi przez telefon do swego ukochanego, kiedy pragnie oczywiście... uwieść go samym dźwiękiem swego głosu, gdyż postaci ani twarzy rozmówca jej w tej chwili nie widzi...

Usłyszycie wtedy szereg krótkich zdań pytających, lub wykrzykników, utrzymanych w średniej tonacji głosu, w której dźwięki są najbardziej muzykalne. Wystrzegajcie się natomiast kobiety, która stara się przez telefon mówić głosem niskim, donośnym i rozkazującym, gdyż jest to osoba pozbawiona intuicji i kobiecego wdzięku i obcowanie z nią przysporzy wam tylko kłopotów i zmartwień.

Ogólną zasadą rozmowy telefonicznej powinna być wyraźna i dokładna wymowa, połączona z dźwięcznymi, w średnim rejestrze utrzymanymi, tonami głosu.

——oOo——

Ogień sprzymierzeńcem Chińczyków.



Celem powstrzymania nacierających Japończyków Chińczycy podpalili znaczne połacie sorga (trawiasta roślina zbożowa, dosięgająca 5 metrów wysokości). Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się Japończykom pokonać groźny żywioł. Na zdjęciu: Oddział japoński walczy z ogniem.

PERU MA ZAPASY HELU

Niespodziewany Konkurent Stanów Zjednoczonych

Zainteresowanie gazem hel wzrosło w świecie zwłaszcza od czasu ostatniej katastrofy Zeppelina, który spłonął wskutek zapalenia się wodoru, użytego do wypełnienia zamiast helu. Za jedynego producenta helu uchodziły dotychczas Stany Zjednoczone, które z uwagi na własne potrzeby i względy konkurencyjne, wprowadziły u siebie zakaz wywozu.

Dopiero wydane w tych dniach zarządzenie rządu peruwiańskiego, wprowadzające monopol państwowy na hel i poddające całą produkcję tego gazu pod kontrolę czynników państwowych, zwraca uwagę na Peru, jako drugiego producenta tego tak cennego produktu. Bliższe dane co do samej produkcji, jak i zapasów nie są jeszcze znane, natomiast z wymienionego zarządzenia dowiadujemy się, że prywatny handel helem jest w Peru całkowicie zakazany, a towarzystwa naftowe zobowiązane są do składania szczegółowych sprawozdań o stanie i analizach wydobytego gazu.

Najpopularniejszy zabieg chirurgiczny.

104 operacje dra Kümmela.

Każdy wie o tym, że najskuteczniejszym sposobem leczenia ostrego zapalenia „ślepej kiszki" (czyli ściślej się wyrażając: wyrostka robaczkowego), jest radykalna i natychmiast przeprowadzona operacja, polegająca na wycięciu schorowanego, obrzękłego i wypełnionego ropą wyrostka. Operacja ta jest dziś jednym z najczęściej wykonywanych zabiegów chirurgicznych i trudno w pierwszej chwili uwierzyć, że ten sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego znany jest dopiero od niedawna, bo chirurg, który pierwszy wykonał tę operację zmarł niedawno w Hamburgu.

Profesor Kümel był pierwszym profesorem chirurgii na uniwersytecie hamburskim. On to zaproponował w roku 1890 „radykalny sposób leczenia zapalenia wyrostka robaczkowego", polegający na całkowitym usunięciu chorego wyrostka. W ciągu ośmiu następnych lat zdołał przeprowadzić sto cztery operacje wyrostka robaczkowego, ratując w ten sposób życie chorym, którzy dawniej skazywani byli na śmierć. W roku 1905 ogłosił zestawienie pierwszego tysiąca operacyj wyrostka robaczkowego, wykonanych w jego klinice. Wyniki uzyskane tą metodą były tak nadzwyczajne, że w krótkim czasie cały świat lekarski zaaprobował jego metodę leczniczą. Dziś leczenie wyrostka robaczkowego jest z reguły chirurgiczne. M[illegible] kto jednak pamięta, że twórca tej metody, osiemdziesięcioletni staruszek, profesor Kümmel, żył dotąd w Hamburgu.

Gdy radzi żona...

MĄDRY TUREK.

Gdy tureckie miasto Akszemir oblegane było przez Tamerlana Wielkiego, wysłano do obozu księcia mongolskiego mędrca Nassreddina, by nawiązał z nim układy o zawarcie pokoju.

Nassreddin rozważa, jakiby prezent złożyć Tamerlanowi i radził się swej żony, czy zabrać dla niego czarę pięknych fig lub też kosz melon.

— Zabierz melony — odpowiedziała jego żona — gdyż są one większe i rzadsze.

— Ponieważ nie należy się nigdy kierować radą żony, zabiorę figi — odpowiedział Nassreddin, napełnił czarę figami i poszedł.

Tamerlan Wielki przyjął go bardzo obojętnie i był oburzony małowartościowym prezentem. Rozkazał swemu służącemu, by figi pojedyńczo rzucał na jego głowę.

Służący zrobił jak mu kazano, i za każdym razem, gdy figa o jego głowę pękła, ten wykrzykiwał głośno i wesoło: „Allahu, dziękuję ci!

Tamerlan zdziwiony tymi niezrozumiałymi wykrzyknikami, pyta wreszcie Nassreddina, co to ma oznaczać.

— Dziękuję Bogu — odpowiedział Nassreddin — że są to figi a nie melony, jak mi moja żona doradzała!

Dwa razy dziennie szczotkuj włosy — jeśli nie chcesz wyłysieć.

Wypadanie włosów bywa dziedziczne, albo też spowodowane: chorobami wewnętrznymi, chorobami zewnętrznymi, t. j. pasożytniczymi, albo łojotokiem i wreszcie nieumiejętnym pielęgnowaniem włosów. Należy więc przede wszystkim znaleźć właściwą przyczynę i dopiero rozpocząć kurację.

Włosy tłuste i łupież należą do najpospolitszych. Są one w 50 proc. przyczyną łysienia. Choroba rozpoczyna się w 13 do 16 roku życia i wtedy należy rozpocząć właściwą kurację, która polega na tym, ażeby myć włosy raz na 10 dni mydłem dziegciowym, dziegciowo - siarkowym lub siarkowym. Mydło powinno być bardzo dokładnie spłókane w kilku zmienianych wodach. Do ostatniej wody należy jeszcze dodać sok z jednej cytryny na litr wody. Woda przez cały czas powinna być o jednakowej temperaturze — t. j. dobrze ciepła. Dwa do trzy razy na tydzień należy bardzo dokładnie przetrzeć całą skórę głowy 1-proc. koniakiem sololowym. Dwa razy dziennie t. j. rano i wieczorem szczotkować włosy szczotką dość twardą przez jakieś 5 minut.

Szczotka i grzebień powinny być dokładnie myte przy każdym myciu włosów. Przechowywać je należy w miejscu zamkniętym i nie pożyczać nikomu.

Jeżeli włosy bardzo wypadają, to na 24 godziny przed umyciem głowy trzeba wetrzeć w skórę siarkę 10 proc. na goldkremie. Jeżeli na początku takiej kuracji przy czesaniu włosy wypadają, nie należy się go obawiać, gdyż wypadają tylko już martwe lub osłabione, na których miejscu wyrosną nowe i mocniejsze.

Włosy suche myć należy nie częściej jak raz na miesiąc i zamiast mydła używać żółtek, przy wysuszeniu włosów należy skórę lekko natłuścić olejkiem migdałowym.

PODSŁUCHANE

OGRZEWACZ.

— Mój mąż jest strasznie przeziębiony. Niech mu Marysia na rozgrzewkę włoży flaszkę do łóżka.

— Czystej czy koniaku proszę pani?

W ZAPALE.

— Jeżeli pan myśli, że ja panu wierzę, to musi pan znaleźć głupszego ode mnie! A to chyba panu się nie uda!

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

W sobotę Enid z Larry'm namówili Janice, żeby się z nimi wybrała na obiad. Janice miała kilka sukien nadających się do wyjścia. Rzadko która dama z towarzystwa umiała tak dobrać suknie do swego typu i tak ją nosić.

Ale uparła się, że po obiedzie wróci do domu. Odwieźli ją więc autem, a sami pojechali do dancingu. Odwiedzili kilka. W jednym, gdzie było bardzo doborowe towarzystwo, Enid spostrzegła, że Larry przystanął koło sąsiedniego stolika i gawędził chwilę bardzo wesoło z dwiema ślicznymi kobietami. Przypomniała sobie, widywała je w innych lokalach i że Larry zawsze z nimi rozmawiał.

— Rozmawiałeś z ładnymi paniami, Larry — rzekła.

— Ładnymi? A, owszem. Stare znajome — odpowiedział krótko.

W jakiś tydzień później bezpośrednio przed wyjazdem Enid demonstrowała w magazynie toalety, gdy weszły owe dwie ładne panie.

Zawołano okazalszego manekina, bo Enid była za szczupła. Za drzwiami Enid zwróciła się do Oliwii:

— Kto są te ładne panie?

— Pani Markle i siostra jej męża, panna Markle — objaśniła zarządzająca.

Nazwisko nie powiedziało Enid nic. Uwierzyła Larry'emu, gdy objaśnił, że to jego dawne znajome.

Pani i panna Markle ze swej strony również poznały Enid, Nie zdradziły się z tym, ale nie spuszczały jej z oka. Na ulicy panna Markle zaśmiała się wesoło.

— Co, Joan? — rzekła do bratowej. — Twój braciczek Larry flirtuje z manekinem od Flory?

— Tak, Kit, szaleje chłopak, ale bądź co bądź ma dobry gust. Teraz rozumiem, dlaczego nam-jej nie przedstawił — odparła siostra Larry'ego Fairfielda.

Wsiadły do samochodu.

XX.

— [illegible] mu się pochwała — ciągnęła pani Markle, gdy wóz ruszył. — Jakkolwiek za dużo się afiszuje z ładnymi panieneczkami z plebsu, to w każdym razie unika skandalów.

— Pewnie ojciec musi je od czasu do czasu opłacać.

— O, tak. Rozumie się.

Zaczęły rozmawiać o toaletach, który to temat był dla nich znacznie ciekawszy i donioślejszy.

Na parę dni przed wyjazdem Enid Larry urządził wieczór pożegnalny.

Pojechali za miasto do ustronnej restauracyjki, gdzie jedli przy stoliku w loży. Między daniam i pocałunkami tańczyli. Larry mówił tak czule, że Enid lada chwila spodziewała się oświadczyn. Ale jakoś się nie oświadczył.

Enid stale miała wrażenie, że Larry mimo że zawsze roześmiany i wesoły, ciągle jest czegoś zdenerwowany. Gdziekolwiek się pokazali, zwracali powszechną uwagę. O uszy Enid odbijały się uwagi w rodzaju:

— Co za piękna para!

Wiedziała, że Larry musiał to słyszeć, je[illegible] ły nic nie mówił.

Całując ją na pożegnanie rzekł:

— Następny rozdział naszego wielkiego romansu rozegra się na słonecznej Florydzie, kochanie.

— Jak długo będzie trwał ten romans, Larry? — zapytała trochę nieśmiało.

— Trwał? Ciągle, ciągle, kochanie, bez końca. Wiecz ność i dzień.

Enid nie posiadała się ze szczęścia. Była pewna, że na Florydzie, na plaży, o księżycu, pod palmami, dojdą wreszcie do porozumienia i oznaczą wspólnie dzień ślubu.

Na Florydzie!

Janice bawiła już kiedyś na Florydzie, ale tak dawno, że podróż była dla niej niemal taką samą nowością jak dla Enid.

Ku swemu zdziwieniu po przybyciu na miejsce zobaczyły Hansona, który wyjechał kilka dni wcześniej. Odkąd Enid została manekinem, rzadko się widywali. Ale powiedział, że gdyby się nawet spotykali, to by jej nie wspomniał, że także jedzie, gdyż chciał jej zrobić niespodziankę. Pani Bristow, która miała do niego wielkie zaufanie, posłała go do Palm Beach z autem firmowym. Chciała koniecznie zaćmić szykiem rywalki, mające tam zimowe filie.

— Panna Hardwick nie mogła przyjechać po panie — rzekł Hanson. — Sama należy do państwa i już się tu pokumała z różnymi grubymi rybami.

— Wiem — odparła Janice. — A co będzie z hotelem? Musimy jechać gdzieś tam.—Wskazała ręką,—tam są tanie pensjonaciki.

— Co tam za hotele! Panna Hardwick wynajęła dla pań mały domeczek z meblami.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probs
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Ruch w salach tańca. M.strz choreografii na przedmieściu.

PRZYGOTOWANIA DO KARNAWAŁOWYCH ZABAW.

ŁÓDŹ, dnia 4 grudnia.

Wielkimi krokami zbliża się karnawał. Będzie on wyjątkowo długi w tym roku wobec tego, że Wielkanocne Święta przypadają w r. 1938 dopiero w drugiej połowie kwietnia. W związku ze zbliżającym się sezonem mnożą się kłopoty dam i gentlemanów. Zwłaszcza ci ostatni idą na lep licznie rozmieszczonych w witrynach sklepów ogłoszeń najprzeróżniejszych mistrzów choreografii i dyrektorów „szkół“ tańca. Ze i w tej dziedzinie pracy znać ślady kryzysu, o tym świadczy fakt, że wielu właścicieli popularnie zwanych „tancbud“ zlikwidowało interesy w śródmieściu i — przeniosło swe siedziby do mniej luksusowych, ale zato o wiele tańszych lokali przedmieść.

Mieliśmy okazję złożyć wizytę takiemu „dyrektorowi szkoły“ tańca, osiadłemu przy ul. Sosnowej. Budynek kilkupiętrowy na parterze mieści się szkoła.

P. Daniel F. — właściciel zakładu naukowego udzielił nam szeregu informacji po pewnym wahaniu ponieważ z początku obawiał się, że ma do czynienia z przedstawicielem urzędu skarbowego lub tajnej policji.

Na małej salce o wymiarach cztery na siedem jęczy podłoga pod posuwistymi krokami par. Dziś jest „wieczorek“ — dla uczestników kursu.

Orkiestra: — mały, wysuszony skrzypek i rumiana Róża przylepiona do klawiatury fortepianu — grała właśnie tango, a jeden z „mistrzów“ wyczyniał niewiarygodne łamańce. Człowiek ten raz stąpał cicho jakgdyby się skradał, to znowu wykonywał szalony skok w przód lub w tył, skręcał się, jak wąż, dreptał w okół partnerki, przeginał ją na wszystkie sposoby i możliwości.

Nasze zdumienie dostrzegł p. Daniel.

— Tego ja nie uczę. U nas się daje przepisy modnych salonowych figur i kroków. A więc foxtrott, slowfox, tango i walc wiedeński. Kto chce kujawiaka, oberka, kotyliona — też można.

Nauczyciel popuścił wodze swej audycji dokładnie nas informując o tajnikach wiedzy tanecznej. Tymczasem orkiestra przestała grać panowie „puścili panie kantem“, na środku sali, wobec czego te ostatnie same odszukały swoje miejsca, panowie zaś otulili się dymem papierosów. Potoczyła się rozmowa na ucho o wadach i zaletach partnerów i partnerek.

Znowu zagrano, zgasło białe światło, zapłonęło czerwone.

Z informacją pośpieszył mistrz Daniel.

— To jest nasza umowa: jak się pali czerwono — panie proszą, biało — panowie! Nie ma kłótni i sporów. Dziś jest „biały wieczór“ — raz na tydzień. W innym dniu o ile „kuncman“ chce się bawić biało, musi osobiście zamówić.

Wir walca porwał salę, ten i ów danser żwawo tupnął. Mistrz dał tajemniczy znak muzyce, przestano grać.

— Uwaga! Tupać nie wolno. Tu jest sala tańców towarzyskich. Kto chce tupać niech idzie na podwórze. Grać dalej!

Zaiste, dużym autorytetem cieszy się pan Daniel. Nic dziwnego: za jedyne 60 groszy można spędzić miłe wieczór wśród urodziwych córek okolicznych kupców — „branży konfenkcjonerskiej“.

PRZYBŁĄKAŁA się suka, rasy wyżeł, brązowo-nakrapiana. Odebrać można za zwrotem kosztów, ul. Napiórkowskiego nr 164, Józef Czesny.

Harmonia między przychodem a rozchodem niezbędna dla świątecznego uśmiechu.

Plan aprowizacyjny na Boże Narodzenie

Tradycja świąteczna w Polsce jest tak głęboko zakorzeniona, że napróżno nieraz usiłujemy sobie wmówić, iż świąt w tym roku nie urządzamy, bo to i wielki koszt i straszny kłopot. Ten zamiar już z góry skazany jest na niepowodzenie, postanowienie z dnia na dzień pryska jak bańka mydlana i na parę dni przed wilią rozpoczyna się gorączkowa praca w kuchni i w całym domu.

Zresztą powinniśmy jak najstaranniej pielęgnować prawdziwie polskie zwyczaje Bożego Narodzenia; szczególnie tam, — gdzie są dzieci, powinny one wynieść z domu wspomnienie willi, które na całe życie będzie dla nich podnietą do utrzymywania kontaktu „między dawnymi a nowymi laty“.

Zgódźmy się więc na jedno: musimy, my kobiety Polki, utrzymywać tradycję, ale... niechaj święta zastaną nas należycie do nich przygotowane. Przeważnie, trzeba to przyznać że skruchą, rzadko która z nas przystępuje do tych przygotowań z ołówkiem w ręku. A przecież trzeba sobie zawczasu wszystko dokładnie obmyśleć i obliczyć, aby świąt nie zatruwała niepotrzebnie natrętna myśl:

— Co ja potem zrobię?

Po opracowaniu skromnego planu aprowizacyjnego pod względem ilości i jakości, świątecznych zakupów nie trzeba nigdy odkładać na ostatnią chwilę. Wprawdzie obecnie nie ma mowy o braku produktów, jednak ceny lubią skakać w ostatnich dniach i dlatego bezpieczniej jest nie odkładać sprawunków na ostanią niedzielę ani broń Boże, na dzień wigilijny.

Jeżeli kto ma bezpośredni kontakt ze wsią, niech sprowadza produkty paczkami żywnościowymi.

Pamiętać również należy, że u nas między cenami hurtowymi, a detalicznymi są często wielkie różnice, warto więc porozumieć się wśród znajomych, ile która czego potrzebuje i wspólnie produkty zakupić. Pozwoli to nam na przeprowadzenie poważnych nieraz oszczędności.

Zaprowiantowanie zawczasu nasuwa nam nowy kłopot. Jak przechować produkty, aby je utrzymać w stanie świeżości do chwili użycia? Należy je umieszczać w chłodnym, przewiewnym i czystym miejscu. W mieście doskonałą spiżarnią będzie balkon. Jeżeli jest zimno, a nie ma mrozu, można na balkonie ustawić skrzynię lub duży kosz i stworzyć w ten sposób doskonały schron.

W razie mrozu skrzynię, czy kosz okryjemy kocem lub papierami, ponieważ niektóre produkty nie znoszą zamrożenia.

Niektóre przysmaki możemy przygotować zawczasu.

Niektóre panie czują nieuzasadniony lęk przed wypiekiem ciasta drożdżowego. W praktyce nie znajduje to jednak usprawiedliwienia. Jeżeli produkty są dobre, proporcja zachowana, ciasto musi się udać Pamiętać przy tym należy, że ciasto kupne wypada zawsze przynajmniej trzy razy drożej, niż pieczone w domu.

Ale jeżeli nawet strucle nie udały się, to starajmy się mimo wszystko nie zepsuć świątecznego nastroju, bo najważniejszym jest dla siebie i dla swoich najbliższych potrafić wytworzyć radosny nastrój świąteczny.

A nade wszystko pamiętajmy o opatrznościowym przysłowiu, które zaleca harmonię między przychodem a rozchodem, tak niezbędną dla świątecznego uśmiechu, którego zgrzyty materialne nie powinny w czasie tych dni zakłócać.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

25-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI ALBANII.



W stolicy Tiranie odbyły się wielkie uroczystości z okazji 25-lecia niepodległości Albanii. Na zdjęciu: król Achmed Zogu przyjmuje w otoczeniu swych sióstr i dyplomacji defiladę wojskową.

POMOC ZIMOWA.



Reprodukujemy metalowe znaczki, które zostały wydane przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej dla zasilenia funduszów.

FERMA INDYKÓW W ANGLII



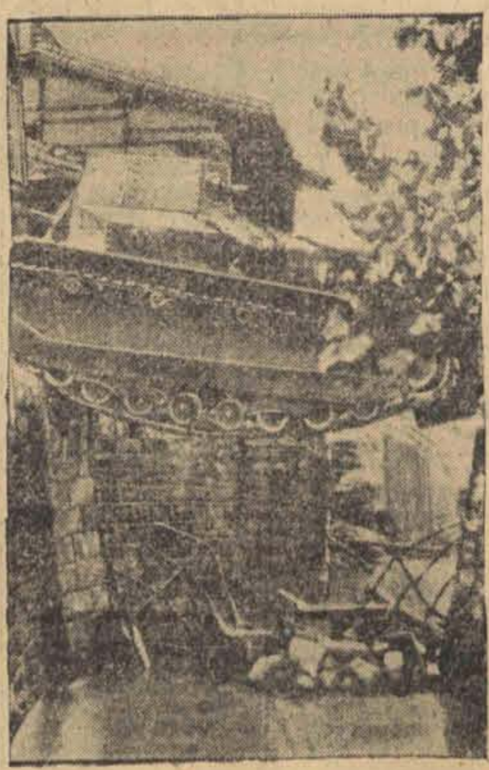
Pieczeń z indyka jest nieodzowna na każdym stole angielskim w dzień Bożego Narodzenia. Toteż wielkie fermy tego ptactwa mają obecnie żniwo.

Przedświąteczne zwyczaje szwedzkie.



Do popularnych w Szwecji średniowiecznych obyczajów, związanych ze świętem Bożego Narodzenia, należy zwyczaj ustawiania przy stole wigilijnym kozła ze słomy. Według starodawnych przypowieści szwedzkich, ma on odpędzać złe duchy i przynosić szczęście rodzinie. Oczywiście dzisiaj „kozioł ze słomy" jest tylko symbolem tej tradycji, bez rzeczywistego znaczenia. Na zdjęciu tradycyjny „kozioł", obok którego zabawia się gromadka dzieci.

Japoński tank na chińskim moście.



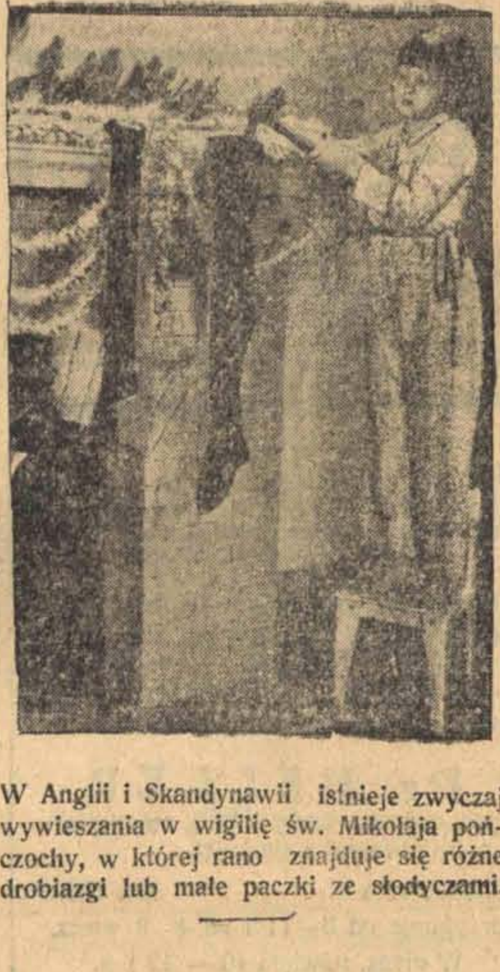
Chińskie mosty są słabe, toteż japoński tank, który wjechał na jeden z nich przecenił jego nośność. Most runął pod ciężarem ale tank zawisł szczęśliwie między murami.

Obrona przeciwlotnicza w Londynie.



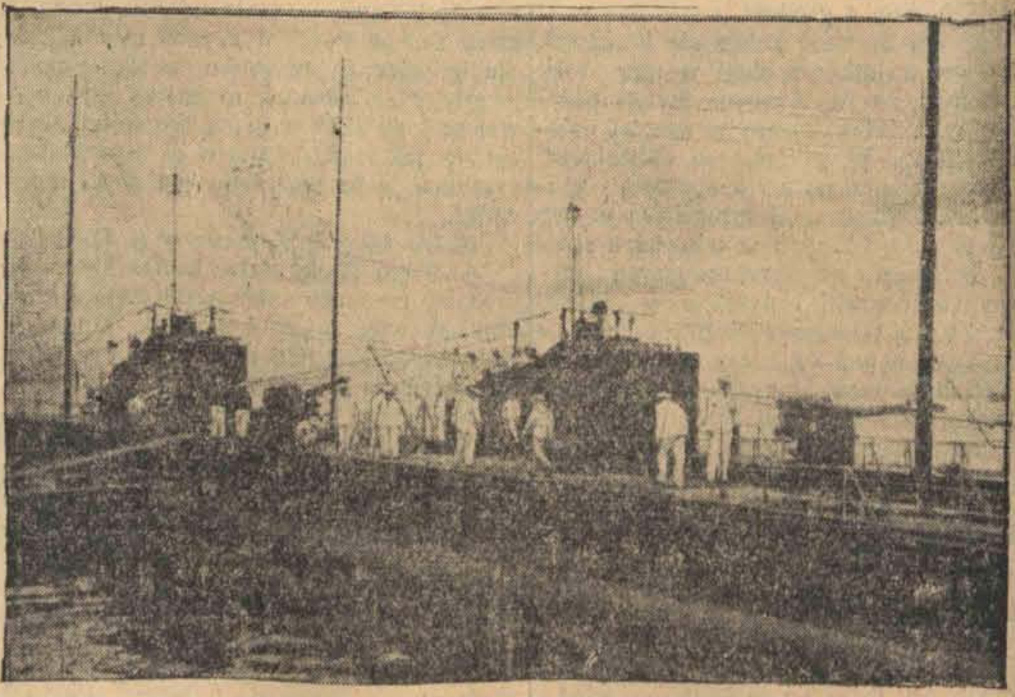
Ostatnio przeprowadzono próby obrony przeciwlotniczej wśród angielskiego personelu kolejowego. Na zdjęciu konduktor expressu angielskiego w masce przeciwgazowej.

Na św. Mikołaja.



W Anglii i Skandynawii istnieje zwyczaj wywieszania w wigilię św. Mikołaja pończochy, w której rano znajduje się różne drobiazgi lub małe paczki ze słodyczami.

Wizyta francuskich łodzi podwodnych w Rio de Janei



Do stolicy Brazylii przybyły łodzie podwodne „Beveziers" i „Agosta".

150 filiżanek herbaty w jednej minucie



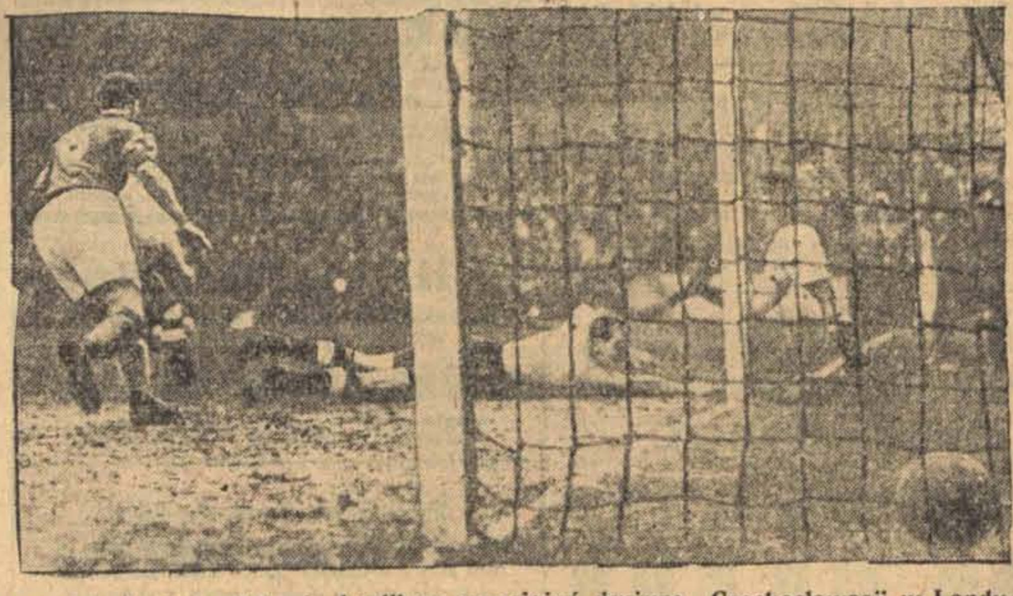
Na wystawie gastronomicznej w Londynie zademonstrowano specjalny przyrząd do szybkiego nalewania herbaty. Anglicy piją herbatę bardzo mocną i gorącą, szybkie więc napełnienie filiżanek odgrywa dużą rolę w obsłudze gości restauracyjnych.

Walka o tanie mleko w Stanach Zjednoczonych.



W Nowym Jorku odbyła się manifestacja kobiet i dzieci przeciwko drożyźnie mleka. W pochodzie niesiono liczne transparenty, domagające się taniego mleka jako powszechnego środka spożywczego.

Fragment zawodów Anglia-Czechosłowacja.



Z wielkim trudem udało się Anglikom zwyciężyć drużynę Czechosłowacji w Londynie w stosunku 5:4. Na zdjęciu: piłka strzelona przez lewego skrzydłowego Czechów Puca wpada do bramki Anglików.